1 czerwca — Międzynarodowy Dzień Dziecka

Fot. S. GAWLIŃSKI

Wszystkim dzieciom
samych radości
i dużo uśmiechu

życzy
Redakcja „Głosu"

25 lat nowohuckiego „Ruchu"

Jeszcze jedna instytucja w Nowej Hucie mogłaby obchodzić jubileusz: III Oddział Rejonowy RSW „Prasa — Książka — Ruch". Powstał on bowiem w 1950 roku i pierwsza jego siedziba mieściła się w mieszkaniu na os. A-0. Potem „Ruch" przeniósł się do dwóch 4-pokojowych mieszkań na os. C-2, przy czym przydzielono mu nawet piwnice, które przeznaczone zostały na magazyn. Na własne pomieszczenia „Ruch" musiał czekać do 1956 roku.

Pracowało w tej instytucji początkowo sześciu pracowników. Obecnie zatrudnionych jest 145 osób na etatach, a prócz tego na umowach ajencyjnych 450 pracowników obsługujących punkty sprzedaży, oraz 34 konwojentów. Punktów sprzedaży jest 285, w tym 19 na terenie HiL. III Oddział Rejonowy RSW „Prasa — Książka — Ruch" obejmuje bowiem swym zasięgiem nie tylko Nową Hutę, ale również powiat Proszowice i posiada jednostkę organizacyjną w Miechowie. Podlega mu ponadto Klub Międzynarodowej Prasy i Książki przy pl. Centralnym.

— *„Rozprowadzamy dziennie 67 tys. egzemplarzy dzienników oraz 17 tys. egzemplarzy czasopism* — mówi dyrektor STEFAN PUCHAŁA. — *Nasz obrót towarowy wynosi miesięcznie 25 mln zł. Trzeba przy tym dodać, że sprzedajemy nie tylko prasę, ale również artykuły przemysłowe.*

— *W ciągu 25 lat naszej działalności dokonaliśmy szeregu usprawnień w pracy. Np. sprzedawcy w kioskach musieli przedtem zaopatrywać się sami. Teraz nie muszą nawet do nas przychodzić, aby dokonywać zamówień. Czynią to za pomocą tzw. książek sprzedaży. Usprawniliśmy też kolportaż prasy przesyłając gazety bezpośrednio z drukarni do kiosków. Dzięki temu prasa znajduje się w kioskach*

(Dokończenie na str. 2)

Książeczka mieszkaniowa od załogi ZK

Książeczkę mieszkaniową PKO z wkładem 9200 zł, otrzymał od załogi ZK K-3, WIESŁAW DESZCZ, uczeń Zespołu Szkół Ekonomicznych w Nowej Hucie. Przekazana chłopcu suma, zebrana została z dobrowolnych składek pracowników wydziału K-3, którzy swoją fundacją uczcili Międzynarodowy Dzień Dziecka, a także dali wyraz serdecznej pamięci po byłym długoletnim współtowarzyszu pracy, ojcu Wiesława, zmarłym w jesieni ub. roku. Aktu przekazania książeczki dokonano w obecności kilkunastu przedstawicieli załogi, przybyłych specjalnie w tym celu do kawiarenki „Pod Żukami" w ZDK HiL. W tej mini uroczystości, zorganizowanej przy kawie i ciastkach, uczestniczyli również matka i młodszy brat Wiesława oraz kierownik K-3 — mgr inż. ZDZISŁAW HYLA. Na zdjęciu — moment wręczania książeczki. **Fot. OKTAWIAN HUTNICKI**

SERDECZNIE WITAMY GOŚCI Z TRZYŃCA

Nie od dziś datują się kontakty „Głosu" z redakcją „Trzynieckiego Hutnika" z huty w Trzyńcu (Czechosłowacja). Już wiele razy spotykaliśmy się, wymieniali doświadczenia. Z zainteresowaniem czytamy gazetę naszych przyjaciół, którą otrzymujemy regularnie, co tydzień.

Wczoraj mili goście wraz z redaktorem naczelnym **Józefem Bardoniem** przybyli do nas w odwiedziny, aby po dłuższym okresie przerwy — znów wymienić doświadczenia, aby zapoznać się z naszymi problemami, porozmawiać na tematy interesujące obydwie redakcje.

Serdecznie witamy przyjaciół zza Olzy. Wierzymy, że będą się dobrze czuli w Nowej Hucie, gdzie przyjmowani są zawsze z radością, jak na przyjaciół przystało.

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA

GŁOS NOWEJ HUTY

22 (962) 31. V. — 6. VI. 1975 50 gr

Turniej kulturalny HiL zakończony

Po raz drugi puchar przechodni dla Pionu Gł. Mechanika

W ub. wtorek, w klubo-kawiarni ZDK HiL, już po raz czternasty odbyła się finałowa impreza Turnieju Kulturalnego. Ogłoszono oficjalne wyniki, rozdzielono puchary, nagrody i dyplomy, a w części artystycznej, uraczono licznie zgromadzonych niezłym programem rozrywkowym w wykonaniu tegorocznych laureatów trzech konkursów: recytatorskiego, wokalnego oraz instrumentalnego. Wystąpiły także dziewczęta z zespołu baletowego ZDK HiL — „Sofinetki".

Na tej dorocznej od lat imprezie, obecni byli m. in. — przedstawiciel KF PZPR, dyrektor pracy, dyrektor administracyjny, przewodniczący Rady Zakładowej Kombinatu.

Tegoroczny Turniej Kulturalny realizowany był przez 13 wydziałów. Laureatami zostali: I miejsca — Pion Głównego Mechanika, II-go — Pion Głównego Energetyka, III-go Zakład Walcownie i Walcownia Gorąca Blach. Wyróżnienia przyznano: Zakładom Surowcowym, Walcowni Drobnej i Drutu, Pionowi Transportu i Zakładowi Koksochemicznemu. Nazwiska laureatów indywidualnych w poszczególnych konkursach oraz podsumowanie całościowe Turnieju, podamy w następnym numerze „Głosu".

Na zdjęciu — puchar dla zwycięzców Turnieju Kulturalnego z rąk dyr. J. Olszowskiego.

Fot. OKTAWIAN HUTNICKI

opinie

„Drogie dzieci, bo drogo je opłaca serce rodziców".

(Z księgi przysłów)

Kiedy w przyjacielskiej rozmowie zapytałem znanego pedagoga jak powinno wychowywać się dzieci, odpowiedział ażeby zostawić je w spokoju. Dziecko jest bowiem jak roślina, koło której wszystko należy zrobić i zostawić czas na właściwy rozwój. Nic tak bowiem nie niszczy naszego obiektu miłości, jak stałe mówienie o tym na co się chce go przysposobić. A w praktyce? Przypomniał mi się wtedy rysunkowy kawał z radzieckiego „Krokodyla", kiedy to starszy pan, prawdopodobnie pedagog, wymierzał karę podręcznikiem pedagogiki, starym zwyczajem trzymając chłopca na kolanie.

Jak wychowywać dzieci by osiągnąć zamierzony skutek? To pytanie stale ciśnie się na usta wszystkim, którzy stanęli przed tym trudnym problemem. Oczywiście teoria daje odpowiedzi na te pytania. Wydawać by się więc mogło, iż najłatwiej przychodzi wychowywanie ludziom posiadającym teoretyczne przygotowanie. Ale znane są przypadki, iż właśnie ci ludzie mają spore kłopoty z wychowywaniem własnych dzieci.

Gdzieś jednak tkwi tajemnica powodzeń wychowawczych. Jeden z moich przyjaciół, znany wykładowca uniwersytetów dla rodziców, cieszący się uznaniem słuchaczy, opowiadał mi, iż wszystko skończyło się z chwilą, kiedy we własnym domu rozpoczęły się kłopoty wychowawcze z jego własnymi dziećmi. Cała teoria, którą wkuwał latami, wzięła w łeb w codziennej konfrontacji z życiem.

Partner czy intruz?

Kiedy dziś patrzy się na utuczone dzieci, ubrane na co dzień, jak gdyby miały brać udział w jakiejś uroczystości, na myśl przychodzi własna młodość. Ani chmurna, ani durna, lecz głodna. To przecież ciężkie doświadczenia rodziców z lat dziecinnych zmuszają ich dziś do tego, ażeby przede wszystkim dobrze dzieci nakarmić i ładnie ubrać. Często jest to cały wysiłek ich przedsięwzięć pedagogicznych. Często dziecku niedobrze się robi od nadmiaru jedzenia, ale rodzice pchają jak najwięcej w zamknięte dziubki. A reszta pedagogicznej edukacji?

Patrząc na cały proces rodzinnej edukacji przypomina się stary kawał, kiedy to troskliwa mamusia włożyła dziecku do łóżeczka chleb, masło, serek i wychodząc na cały dzień, była przekonana iż ono samo jakoś z jadłem się upora. Wydaje się jak byśmy chcieli wszystko dać dzieciom poza jednym — swoim czasem. A dziecko potrzebuje najbardziej rodziców, chce być stale z nimi, konfrontować wszystko na miejscu z najbliższymi sobie istotami. Ale dziecko przez to ciągłe angażowanie innych staje się uciążliwe.

Tradycyjny sposób wychowywania polegający na wysyłaniu dziecka w kąt, kiedy ono stawało się zbyt wścibskie, dziś spalił na panewce. Kontakty z telewizją, filmem, książką, zbyt wcześnie przygotowują dziecko do poważnego życia. Stąd też rodzą się konflikty, zwłaszcza kiedy dziecka zadaje zbyt wiele pytań, na które nie zawsze odpowiedź mogą znaleźć rodzice.

Dziecko z natury rzeczy chce jak najprędzej stać się partnerem. Często jednak zbyt wcześnie zaczyna być traktowane jak uciążliwy intruz, od którego trudno się opędzić.

Przynajmniej więc choć w „Dniu Dziecka" popatrzmy na nasze pociechy innym okiem. Potraktujmy je jak prawdziwych partnerów, którzy szybciej niż my muszą podjąć się rozwiązywania trudniejszych problemów zawodowych i społecznych, niż myśmy to musieli czynić. I to jest cała prawidłowość.

ZASTĘPCA

Z ŻYCIA PARTII

O reformie administracyjnej na zebraniu POP

Na zebraniu Podstawowej Organizacji Partyjnej przy Wydziale Rur Zgrzewanych, I sekretarz KF PZPR HiL — **Józef Nowotny**, zapoznał obecnych z zasadami nowego podziału terytorialnego kraju i reformą struktury administracji terenowej.

Jak wiadomo, decyzja ostatniego Plenum KC PZPR w sprawie zlikwidowania powiatów i utworzenia 49 województw, stanowi jeden z etapów reformy funkcjonowania władz i administracji państwowej. Reforma ta rozpoczęła się w momencie likwidacji gromad, i powołania gmin. Dalszym etapem było rozdzielenie rad narodowych, jako organów władzy terenowej, od urzędów, będących organami administracji. — *„Instytucja powiatu już się przeżyła w obecnych warunkach.* — stwierdził tow. Nowotny. — *Nadana gminom samodzielność była hamowana właśnie przez istnienie powiatów, gdzie m. in. skupiała się większość kadr kwalifikowanych, tak bardzo brakujących na szczeblu najniższym.* Istniało zjawisko przerostu administracji powiatowej. Na 1 gminę przypadało średnio 83 urzędników szczebla powiatowego"...

Fot. Stanisław Gawliński

Te i inne przyczyny spowodowały konieczność likwidacji powiatów i wprowadzenie systemu dwuszczeblowego w naszej administracji terenowej. Podobny system funkcjonuje zresztą już w Rumunii, Bułgarii, na Węgrzech i w NRD.

19 maja odbyło się w tej sprawie posiedzenie plenarne Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Krakowie, gdzie zaakceptowany został podział dotychczasowego województwa krakowskiego na 4 subregiony: aglomerację krakowską, zachodnią, która zostanie przyłączona do woj. katowickiego, tarnowską, oraz południową z siedzibą w Nowym Sączu.

W skład województwa miejskiego krakowskiego wejdzie oprócz Krakowa 10 miast oraz 46 gmin. Obejmie ono 1.097.300 mieszkańców Globalna wartość jego produkcji będzie wynosiła 66.600 mln zł rocznie, z czego 30 mld zł wyprodukuje Huta im. Lenina. W tej sytuacji wzrasta jeszcze bardziej rola naszego kombinatu w nowej aglomeracji.

Tow. Nowotny mówiąc na temat reorganizacji administracji terenowej, określił rolę organizacji partyjnych w zakładach pracy w tym okresie. Celem ich działania powinno być przede wszystkim normalne zabezpieczenie toku produkcji. — *„Żadne zmiany organizacyjne nie mogą się odbić na wykonywaniu zadań planowych"* — powiedział na zakończenie.

W dyskusji uczestnicy zebrania zadali szereg pytań dotyczących nowego podziału terytorialnego kraju i funkcjonowania organów administracji terenowej. W czasie zebrania tow. Nowotny wręczył nowe legitymacje partyjne oraz legitymacje kandydackie. Warto dodać, że w bieżącym roku organizacja partyjna w P-63 przyjęła w swoje szeregi 25 kandydatów. (rd)

Trudny egzamin rajdowców „Hutnika"

W ubiegłą sobotę 24 maja br. w rejonie Gorc i Nowego Targu rozegrana została polska runda Motocyklowych Mistrzostw Świata w Rajdach Obserwowanych, która na starcie zgromadziła 37 najlepszych rajdowców świata. W skład 11-osobowej ekipy polskiej weszli również zawodnicy „Hutnika" **R. Błachut i A. Komorowski**. Na trasie liczącej 90 km zlokalizowanych zostało 45 odcinków jazdy obserwowanej o bardzo dużej skali trudności, eliminujących w trakcie rajdu wielu doskonałych zawodników, zarówno krajowych jak i zagranicznych. W rezultacie rajd ukończyło tylko 19 zawodników, w tym 4 Polaków. Obaj zawodnicy „Hutnika" zameldowali się na mecie: R. Błachut na 13 miejscu i A. Komorowski na miejscu 17.

Rundę polską wygrał ubiegłoroczny mistrz świata — Anglik **Malcolm Rathmell** przed **Benny Sellmanem** — Szwecja i **Charlesem Coutardau** Francja. Stwierdzić należy, że poziom polskich zawodników jest niższy od czołówki światowej, a motocykle Yamacha-250, triumfujące w imprezach krajowych ustępują znacznie motocyklom Bultaco, Ossa czy Montessa.

W następnym dniu 25 maja br. w ulewnym deszczu 54 zawodników z 12 klubów krajowych i trzech zawodników zagranicznych stanęło na starcie I Eliminacji Rajdowych Mistrzostw Polski. Bardzo trudne warunki terenowe z poprzedniego dnia, pogorszone jeszcze opadami deszczu przerzedziły szeregi startujących. Zawodnicy „Hutnika", za wyjątkiem Stefana Solowskiego, któremu przy motocyklu pękły półki przedniego zawieszenia koła podczas zjazdu z Turbacza — w komplecie zameldowali się na mecie.

Rajd indywidualnie wygrał **R. Błachut** z „Hutnika" przed **Z. Chlebdą** ze „Smoka" i **A. Komorowskim** również z „Hutnika". W klasie 125 cm — **A. Styła** zajął IV miejsce, w klasie 175 — **R. Zając** zajął VI miejsce, a w klasie 250 cm — R. Błachut — I i A. Komorowski II miejsce.

W konkurencji klubowej I miejsce zaja KS „Avia" Świdnik (klub fabryczny), II miejsce — KS „Hutnik" Kraków, III miejsce KS „Gorce" N. Targ. W klasyfikacji zespołów zgłoszonych I miejsce i piękny puchar kryształowy zdobył zespół „Hutnika" w składzie: Błachut, Komorowski, Zając.

*

W najbliższą niedzielę tj. 1 czerwca, w ramach obchodów XXV-lecia Klubu Sportowego „Hutnik" — zawodnicy Sekcji Motorowej wraz z działaczami organizują dla zrzeszonych i niezrzeszonych posiadaczy motorowerów skuterów i motocykli popularną imprezę sportową będącą eliminacją powiatową „Pucharu Polski" i „I Krokiem Motocyklowym", którego ukończenie z pozytywnym wynikiem daje uprawnienia do ubiegania się o licencję sportową. Baza rajdu znajduje się przy sztucznym lodowisku na Stadionie Sportowym „Hutnika" w Nowej Hucie. Zgłoszenia przyjmuje biuro zawodów w dniu 1 czerwca do godz. 8.00 rano. Start o godz. 9.00. Trasa wynosi 60 km w okolicach Nowej Huty.

Na zwycięzców oczekują pamiątkowe nagrody. Organizatorzy zapraszają młodzież krakowską sympatyzującą ze sportem motorowym do licznego udziału w tej ciekawej imprezie dającej możliwość sprawdzenia własnych umiejętności kierowania motocyklem. (W.B.)

CHĘTNIE POJECHAŁBY ... NA WÓDKĘ

W miniony wtorek awaria spowodowała zastój na linii tramwajowej od Placu Centralnego w kierunku kombinatu. Nie było więc czym dojechać, gdyż „nieszczęście" zdarzyło się akurat nie w godzinach szczytu. A wówczas, jak wiadomo, autobusy MPK kończą bieg na os. B-1.

Logika skłoniła niejednego pasażera do wyciągnięcia wniosku, że w takiej sytuacji autobusy natychmiast podejmują jazdę do końca swojej trasy. Ale jakoś kierowcy pojazdów nie chcieli na to wpaść. Mało tego, kiedy obywatel Izydor G. podpowiedział jednemu z nich taką możliwość (autobus nr boczny 442, godz. 11), ten „dowcipnie" odparł, że chętnie pojedzie z nim na wódkę. Niestety, ob. Izydor G. nie reflektował...

PRACA NA KOLONIACH

Ośrodek Usług Socjalnych Huty im. Lenina zatrudni na koloniach:

- **nauczycieli**
- **kucharki**
- **pomoce kuchenne**
- **palaczy c.o.**
- **konserwatorów.**

Szczegółowych informacji można zasięgnąć w Ośrodku Usług Socjalnych — budynek „S", klatka „B", pokój 17.

25 lat „Ruchu"

(Dalszy ciąg ze str. 1)

już przed godz. 5 rano, co stanowi chyba jedyny przypadek w skali całego kraju. Nasz oddział z roku na rok znacznie przekracza zadania planowe.

— Zdobywaliśmy czołowe lokaty we współzawodnictwie wojewódzkim. Zajmujemy I miejsce w województwie w prenumeracie prasy radzieckiej. W naszej placówce pracuje znakomity zespół. Mamy też bardzo prężną młodzież. Koło ZMS należy do najaktywniejszych w dzielnicy. Ostatnio nasi ZMS-owcy zajęli na Olimpiadzie Młodzieży Robotniczej „Wiedza-Ideologia-Kultura" I miejsce zarówno drużynowo, jak również pierwsze trzy miejsca w konkurencji indywidualnej. Koło ZMS sprawuje patronat nad Domem Opieki Kalekich Dzieci w Pleszowie w ramach akcji „Wszystkie dzieci są nasze". Ale wyróżniają się nie tylko młodzi, również i ci starsi stażem, a m. in. ekspedytorki prasy: Anna Nowak, Zofia Żuławińska oraz Irena Kazior. Na uwagę zasługuje wielu długoletnich sprzedawców kiosków takich, jak Stefan Ogrodziński z os. Słonecznego, Krystyna Krajewska z kiosku przy pl. Centralnym, Czesław Kamiński z ul. Mrozowej, oraz panie pracujące w kioskach koło Bramy Głównej Kombinatu: Henryka Kot i Krystyna Kawka."

Dyrektor STEFAN PUCHAŁA również obchodzi swoje 25-lecie. Tyle bowiem lat pracuje w „Ruchu". Natomiast w nowohuckiej placówce pracuje od 1953 roku. — *„Lubię tę pracę, ponieważ jest żywa, ciekawa, i codziennie wnosi coś nowego"* — mówi. — *Jedyny kłopot, to brak pomieszczeń. Na jednego pracownika III Rejonowego Oddziału przypada 2.2 metry kwadratowe powierzchni biurowej, czyli połowa przysługującej normy". Ale może stan ten ulegnie wkrótce poprawie".*

Ryszard Dzieszyński
Fot. Stanisław Gawliński

Niebezpieczne przejście

Służący do przejścia pomost nad torami obok kafaru żużla Stalowni Martenowskiej, mający początek od strony budynku „S" jest przykładem szeregu zagrożeń tkwiących w zrujnowanym chodniku przed wejściem na zaciemnione schody. Brak oświetlenia i zniszczona wylewka betonowa, nawierzchni przejścia, spod której groźnie sterczą pręty haków stalowych — są przyczyną zrywania obcasów przez pracowników. Niedostateczne oświetlenie schodów było przyczyną zaistnienia wypadku pracownicy ZMO.

Pisemne, dwukrotnie interwencje Kierownictwa ZMO u gospodarza pomostu i terenu o usunięcie istniejących zaniedbań nie przyniosły efektów. Wydział Wlewnic w planie przeglądów społecznych skierował do realizacji wniosek mający na celu doprowadzenie przejścia pomostu do stanu bezpiecznego. Mimo tych usilnych starań kierownictwa wielu zakładów o usunięcie zaniedbań i doprowadzenie przejścia do należytego stanu nikt nie kwapi się o bezpieczne dojście pracowników do pracy i z pracy.

Z. SENDEROWSKI
zakł. społ.
Inspektor pracy ZMO

Trwa przegląd wyrobów i technologii wytwarzania w HiL

Z inicjatywy kierownictwa Pionu TM i Zarządu SIMP przy OR—NOT odbyła się narada czołowego aktywu gospodarczego służb mechanicznych i Pionu Głównego Konstruktora Głównym tematem narady było omówienie przez przewodniczącego Zespołu Inspekcyjnego Ogólnokrajowego Przeglądu Wyrobów i Technologii wytwarzania z ramienia Ingometu inż. **Zdzisława Kołodziejczyka** — problematyki przeglądu stali, metali kolorowych i wykrycia występujących rezerw w produkcji seryjnej, małoseryjnej i w remontach. Referujący wskazał na pilną potrzebę włączenia wszystkich inżynierów i techników do problemu konstrukcji i technologii. Zachodzi pilna potrzeba przechodzenia na konstrukcję lżejszą, spawaną, odkuwki matrycowe i odlewy.

W naszym kombinacie jest bardzo dużo części zamiennych, które z punktu widzenia ekonomicznego opłaca się regenerować ze względu na materiałochłonność. Obecnie prowadzi się szereg metod napawania powierzchni. Należy dążyć do maksymalnego wykorzystania odpadów w procesie produkcji, a w przypadku blach odpadowych stosować sprzedaż jej do przemysłu spółdzielczego dla potrzeb małych zakładów pracy, kółek rolniczych i indywidualnych nabywców.

W wystąpieniu inż. **Stanisław Dobosz** podkreślił, że w Hucie im. Lenina w 1974 roku, nastąpiła wyraźna poprawa w zakresie zwiększenia regeneracji części poprzez napawanie utwardzające powierzchnie i inne w ilości 3600 ton, co pozwoliło na wprowadzenie oszczędności w wys. 70 mln złotych.

Z-ca szefa Pionu Głównego Mechanika inż. **Edward Baś** zapoznał zebranych z niektórymi tematami prac, jakie podjęło kierownictwo huty i pionu w zakresie unowocześnienia bazy części zamiennych, wprowadzenia unifikacji części zamiennych, programowania prac poprzez maszyny elektronowe. Bardzo ważnym zagadnieniem w procesie oszczędności materiałowej i produkcji części zamiennych w pionie, jest maksymalne przyśpieszenie budowy warsztatu obróbki cieplnej, budowy malarni w Wydziale W-3.

W dyskusji zwracano uwagę na występujące trudności z dokumentacją techniczną, doborem części zamiennych od producentów suwnic. Postulowano aby Biuro Projektowe BIPROSTAL wprowadziło dziło wszystkie zmiany zastosowane na Wielkich Piecach w czasie eksploatacji przy opracowaniu dokumentacji na VI w. piec.

Wnioski i postulaty dyskutantów przyczyniły się do rozwiązania skomplikowanych spraw w tak olbrzymim zakresie zagadnień.

KAZIMIERZ RAJCA

Andrzej Kozak — laureatem Nagrody m. Krakowa

Wiemy już z doniesień prasy krakowskiej, że **ANDRZEJ KOZAK**, aktor Państwowego Teatru Ludowego w Nowej Hucie został jednym z laureatów Nagrody m. Krakowa. Wiadomość ta zapewne ucieszyła wszystkich miłośników jego talentu aktorskiego. Przy okazji — kilka słów o laureacie.

Andrzej Kozak jest rodowitym krakowianinem. Tutaj również rozpoczął karierę w Teatrze Młodego Widza. Pierwsza jego rola, to Gawlik w „Samotnym białym żaglu" Katajewa. W teatrze tym Kozak grał 11 lat. Potem przez jeden sezon występował w Teatrze Ludowym w Nowej Hucie, a następnie w Teatrze Starym im. Heleny Modrzejewskiej. Krakowianie pamiętają zapewne jego role z „Dziadów" i „Biesów". Z kolei Andrzej Kozak wrócił do Teatru Ludowego, w którym uważany jest powszechnie za jednego z najlepszych aktorów. Tutaj zadebiutował również jako reżyser teatralny w „Nocy Wigilijnej". Kozak należy także do grona aktorów występujących w Teatrze „Eref".

Ale teatr to tylko jedna strona jego działalności. Nie zapominajmy, że Andrzej Kozak jest również znakomitym aktorem filmowym. Zadebiutował w „Piątce z ulicy Barskiej", grał w „Rękopisie znalezionym w Saragossie", „Godzinach nadziei", „Westerplatte", „Pingwinie", „Hubalu", „Potopie" a ostatnio w filmie reżyserowanym przez Ryszarda Filipskiego „Orzeł i reszka".

My, miłośnicy jego talentu wierzymy, że Andrzej Kozak nie powiedział jeszcze ostatniego słowa ani na scenie, ani też na ekranie filmowym.

Z okazji przyznania Nagrody m. Krakowa, serdecznie gratulacje, składa zespół „Głosu Nowej Huty".

Kombatanci z HiL składają Radzie Zakładowej Kombinatu, HiL serdeczne podziękowanie za przydział 40 miejsc na 7-dn. wczasach w Zakopanem, które zostały przyznane nieodpłatnie z okazji 30-lecia zwycięstwa nad faszyzmem.

Przebywający w Polsce na zaproszenie Ośrodka Kultury i Informacji NRD w Krakowie członek grupy radzieckich i niemieckich komunistów, którzy zostali w sierpniu 1944 r. zrzuceni na teren Polski — płk. rez. Artur Hofmann po zwiedzeniu w dniu 27 maja br. Muzeum Czynu Zbrojnego prac. HiL na spotkaniu w Klubie ZBoWiD podzielił się z kombatantami-hutnikami wspomnieniami z działalności bojowo - wywiadowczej na pograniczu Śląska.

W dniu 28 bm. gościliśmy w Klubie 3 grupy wycieczkowe: 20-osobową delegację koła ZBoWiD Zakładów Chemicznych z Oświęcimia pod przew. wiceprezesa Zdzisława Robaszkiewicza, która przybyła w towarzystwie sekretarza KZ PZPR Wł. Dołczyka i sekr. Rady Robotniczej A. Balona, 5-osobową grupę Zarządu ZBoWiD z Łącka z prezesem Antonim Arendarczykiem na czele, której towarzyszył prez. Zarz. Okr. Antoni Dałkowski i członek Prez. RZ Władysław Potok. Goście zwiedzili nasze muzeum i wymienili z naszymi kolegami doświadczenia z pracy organizacyjnej. Z naszymi zbiorami muzealnymi zapoznała się kustosz Muzeum Ziemi Rawickiej — mgr Maria Sierpowska. JB

Kronika ZBoWiD

Inż. Franciszkowi Ciepieli

z powodu śmierci Żony serdeczne wyrazy współczucia składają:

KIEROWNICTWO, KZ PZPR i RADA ZAKŁADOWA ZAKŁADU STALOWNICZEGO oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY

W związku ze zgonem Ojca, z-cy Kierownika Wydziału B-1

Mgr inż. J. Postule

wyrazy najserdeczniejszego współczucia

składa

KOLEKTYW KIEROWNICZY ZAKŁADU WALCOWNIE ZIMNE BLACH

Tow. Władysławowi Kozikowi

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki składają

KOLEKTYW i ZAŁOGA ZH H7

Inż. Wiesławowi Szopińskiemu

z-cy kierownika Wydz. Profili Giętych w Bochni wyrazy szczerego współczucia z powodu tragicznej śmierci Siostry składa

KOLEKTYW KIEROWNICZY ZPH oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY

Mgr Krystynie Majkut

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Siostry składają

KOLEŻANKI i KOLEDZY Z PIONU GŁÓWNEGO INŻYNIERA OCHRONY ŚRODOWISKA HUTY im. LENINA

Nie ma jak W PRZEDSZKOLU

Poobiednia drzemka nie należy do ulubionych zajęć przedszkolaków.

„KLUB OTWARTYCH SZKÓŁ"

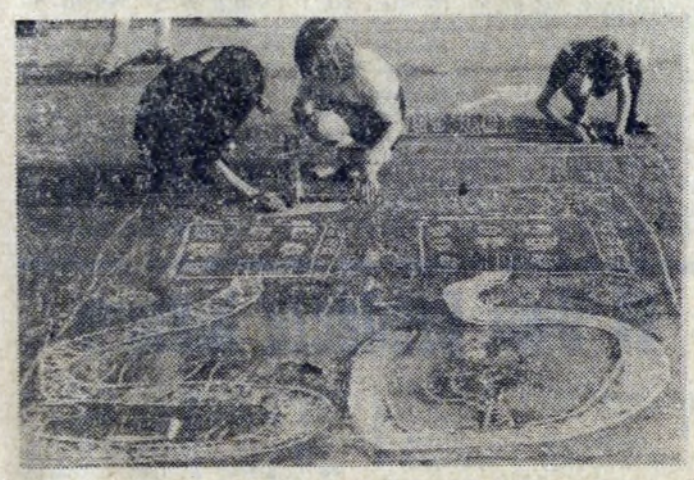

Szkoła Podstawowa nr 104 w os. Wysokim, jest jedną z bardzo nielicznych w Nowej Hucie które przystąpiły do ogólnopolskiego „Klubu otwartych szkół". W ramach działalności tego klubu, wszystkie dzieci z podległych szkole osiedli mogą w każdą środę przyjść do szkoły, znajdując w niej dobrze zorganizowaną, atrakcyjną rozrywkę. Skala zajęć jest obszerna, a ich realizacja znakomita. Świadczy o tym bardzo duża frekwencja uczestników środowych spotkań.

Na zdjęciu — fragment realizacji konkursu rysunkowego na asfalcie jezdni Zwycięzcy otrzymają nagrody rzeczowe ufundowane przez ZOS Nr 2 SM „Hutnik". Środowymi spotkaniami w szkole, interesują się też żywo osiedlowe organizacje społeczne z samorządem mieszkańców na czele. Z ramienia szkoły, najbardziej zaangażowanym realizatorem i inicjatorem klubowego programu, jest p. Zofia Rudlicka — pedagog i społecznik. (okt.)

Nawet w czasie deszczu dzieci się nie nudzą

Do przedszkola nr 111 na os. Na Stoku sprowadziła nas dobra jego sława. Pragnęliśmy naocznie sprawdzić, jak czują się tutaj dzieci, czy wesoło i pożytecznie spędzają czas.

Budynek przedszkola położony jest w gąszczu zieleni. W ogródku widać huśtawki i inne urządzenia do zabaw na świeżym powietrzu. Niestety siąpi deszcz i dzieci znajdują się wewnątrz budynku. Zresztą trafiamy akurat na porę poobiednią. Dzieci właśnie przygotowują się do leżakowania. Składamy wizytę najmłodszym. — *„Te maluchy są bardzo samodzielne* — informuje nas dyrektorka przedszkola Krystyna Nadolna — *Rozbierają się same, nie trzeba im nawet specjalnie pomagać"*

Na widok aparatu fotograficznego, zbierają się w gromadkę, z zainteresowaniem obserwują manewry fotoreportera. Tylko mała Terenia na razie nie rusza się z leżaka, ale wołając do nas figlarnie: *„Tu jestem!"*, apeluje jednocześnie do pozostałych dzieci: *„No śmiejcie się!"*

Naszą wizyta akurat przypadła na Dzień Matki. Jest to wielkie święto dla całego przedszkola. Dzieci przygotowały piękny program, którym chcą uczcić swoje mamusie. W przedpokoju, gdzie rodzice odbierają swe pociechy, wiszą rysunki i akwarelki, których bohaterkami są matki. Swe prace prezentują m. in. **Urszulka Zielińska, Ewunia Kania, Kasia Gorczyca, Iwonka Magielska, Agnieszka Borkowska...** Może to następczynie słynnej grupy plastycznej „Nowa Huta"?

Do przedszkola uczęszcza 194 dzieci, przeważnie pracowników Huty im. Lenina. Zorganizowane są w 5 grupach, a pieczę nad nimi sprawuje 10 wychowawczyń. Dzień w przedszkolu zaczyna się już o godz. 5.30 i trwa do godz. 17, a dwa razy w tygodniu — do godz. 19. Wtedy to bowiem działają dwa ogniska przedszkolne, które obejmują dzieci matek niepracujących, a przygotowują one do życia szkolnego.

Mimo iż pada deszcz, dzieci — wbrew piosence — nie nudzą się. Bawią się znakomicie w sali pod opieką wychowawczyń. Zresztą nie tylko bawią się, ale — również pracują, pomagając m. in. w urządzaniu dekoracji. Zresztą malowanie obrazków i laurek też można uznać za pracę. Cudowny wiek, kiedy pracę traktuje się, jako formę zabawy...

Opuszczamy przedszkole nr 111, żegnani przez dzieci, kiwające do nas rączkami. Za trzy godziny rączkami tymi obejmą za szyje swe mamusie i zaszepczą im do uszu życzenia: **„Wszystkie, wszystkiego, najlepszego!"**

RYSZARD DZIESZYŃSKI

Fto. ST. GAWLIŃSKI

Ten chłopczyk wcale nie jest smutny. Po prostu w pierwszej chwili poczuł się nieco zażenowany fotoaparatem...

WIĘCEJ SERCA...

W tramwaju stoi może dziesięcioletni chłopiec, wspierając się na kulach. Nie ma jednej nogi. Może stracił ją w wypadku. W wozie tłok. Zdrowi ludzie z trudem utrzymują równowagę, a cóż dopiero kalekie dziecko. Tramwaj szarpie niemiłosiernie, podskakuje na szynach. Motorniczemu zdarza się nagle hamować z powodu lekkomyślnych przechodniów, z nienacka wyłaniających się na torach.

Ludzie patrzą na chłopca z kulach, jedni z litością, inni tylko z zaciekawieniem, a najczęściej po prostu obojętnie.

Młodzi chłopcy i dziewczęta siedzą rozparci, są nawet rówieśnicy kaleki. Nikt nie ustępuje mu miejsca. Dopiero po kilku minutach z ławki podnosi się... starszy pan i prosi chłopca, aby usiadł.

*

Na podwórku bawią się dzieci w chowanego. Biegają z piskiem, radosne, roześmiane. Na ławce siedzi dziewczynka, przygląda się zabawie, ale jest smutna. Dzieci ją znają. Wiedzą, że Kasia przechodziła ciężką chorobę i nie wolno jej biegać. Mimo to, co chwile podbiega któryś z chłopców obdarzając dziewczynkę epitetami w rodzaju „niedołęga", „inwalidka", „ponurak". W oczach małej kręcą się łzy. Tłumaczy, że lekarz zabronił jej biegać, ale chłopcy machają rękami zniecierpliwieni. Nawet po skończonej zabawie nikt nie przysiądzie się do chorego dziecka, aby porozmawiać, rozweselić dziewczynkę. Ze zwieszoną główką idzie do domu, aby wypłakać się przed matką. Mały, dziecięcy dramat.

*

Cofnięte w rozwoju dzieci odwiedzają poradnię TPD, gdzie znajdują opiekę i życzliwość. Tu czują się dobrze, są obiektem troskliwego zainteresowania wychowawców. Boją się wracać do domu. Na ulicy narażone są na szykany, nie tylko ze strony dzieci. Jakże często również dorośli trącają się łokciami, ze śmiechem kwitując niezręczne odezwania niedorozwiniętych dzieci, głośno komentując ich nieszczęście, nierzadko w obecności własnych pociech. Z politowaniem kiwają głowami.

*

Międzynarodowy Dzień Dziecka jest świętem absolutnie wszystkich dzieci. I tych, które mają rodziców, i sierot, zdrowych i chorych, zamożnych i biedniejszych. Wszystkim trzeba okazać maksimum serca i życzliwości. Ale nie tylko w tym jednym dniu. Każdy z nas spragniony jest ciepła i dobrego słowa, a dzieci szczególnie. Bądźmy dla nich dobrzy, miejmy serce. To wreszcie także kwestia kultury, do której braku przecież nikt się nie przyznaje.

DANUTA RYBARCZYK

Zaprosiły swoje mamy...

Bardzo miłą niespodziankę, sprawiła kilkudziesięciu matkom, dyrekcja Młodzieżowego Domu Kultury w os. Na Stoku. Zaproszono je na spotkanie, zorganizowane specjalnie dla nich, którego celem było m. in. zapoznanie matek z dorobkiem ich pociech, uczestniczących w zajęciach licznych grup, kół i zespołów działających przy MDK.

Na wstępie odbył się koncert muzyczny w wykonaniu grupy wokalnej „Motyle" i zespołu instrumentalnego „Medium", prowadzonych przez oddanego bez reszty sprawie umuzykalnienia młodzieży, instruktora **Romana Michalika.** Po koncercie — dodajmy bardzo udanym, bo zarówno „Motyle" jak i „Medium", zaliczane są do czołówki nowohuckiej — zgromadzone matki zwiedziły wystawę rysunków dzieci rozwijających swoje plastyczne zdolności w zespołach i studium malarstwa, działających pod kierunkiem znanych artystów plastyków — **Róży Czarny Krystyny Misiak i Zdzisława Jachimczaka.** Matki zwiedziły również wystawę obrazującą bogaty dorobek pracowni modelarskiej (na zdjęciu).

Na koniec ugoszczono nieco strudzone już wrażeniami matki herbatą i ciastkami. Dano przykład, jak się nam zdaje, „dobrej roboty" we współpracy pomiędzy placówką kulturalno-oświatowo-wychowawczą a rodzicami. (okt.)

DZIECI SPECJALNEJ TROSKI OTRZYMAJĄ NOWE PRZEDSZKOLE

W czasie ostatniego zebrania Zarządu Oddziału Dzielnicowego TPD, które odbyło się z udziałem: wizytatora rejonowego przedszkoli **Marii Stelmachowskiej**, oraz zast. inspektora szkolnego w Nowej Hucie mgr **Witolda Gąsiora**, wiele miejsca poświęcono sprawie opieki nad dziećmi specjalnej troski. Podstawą do dyskusji był referat członka TPD **Jerzego Grabikowskiego.** Dyskusję na ten temat uzupełniono informacją o utworzeniu wydzielonego przedszkola dla dzieci umiarkowanie upośledzonych. Przedszkole zajmie budynek przedszkola Nr 100 w os. Sportowym i rozpocznie pracę od września br.

WYSTAWA TKANIN ARTYSTYCZNYCH

Otwarta niedawno, jeszcze dziś (sobota) będzie czynna w ZDK „Budostal" os. Złota Jesień, wystawa tkanin artystycznych młodej absolwentki liceum plastycznego w Zakopanem, **Milewy Kowalskiej.** Twórczość artystki, pokazaną w świetnie dobranym zestawie kolorów charakteryzuje ciepło i radosne akcenty. Każdy z pokazanych elementów mógłby z powodzeniem ożywić najbardziej ponure wnętrze. Polecamy do obejrzenia tę ciekawą ekspozycję.

Fot. J. BROŻEK

Mamy wprawdzie pełnię wiosny, a nie jesień — kiedy przewozy kolejowe dochodzą zenitu, powodując dla naszej gospodarki ogromne kłopoty, lecz i teraz sprawa przewozów kolejowych odgrywa niesłychanie ważną rolę. Wiadomo: taboru kolejowego jest mało, a przewozy — wraz z nieustannym rozwojem kombinatu — ciągle rosną. W tej sytuacji, a już specjalnie w okresie końca miesiąca, sprawa sprawności i terminowości przewozów kolejowych nabiera niemal decydującego znaczenia.

Nie wystarcza absolutnie wykonanie planu, wyprodukowanie wyrobów zamówionych przez naszych klientów krajowych oraz zagranicznych. To mało! Naszą produkcję trzeba jeszcze wywieźć z terenu huty, terminowo do-

Decydują przewozy

starczyć ją odbiorcom. A z tym są, jak już powiedziałem, duże kłopoty.

Recepta na usprawnienie przewozów? Nie ma takiej. Ale nic chyba ważniejszego jak rytmiczność wykorzystywania taboru PKP. Z wagonów, które otrzymujemy (inna sprawa, że też nie tak regularnie, jak życzylibyśmy sobie) — trzeba korzystać równomiernie, zarówno na początku, w połowie, jak i pod koniec miesiąca. Załadunek i wywóz wyrobów — bez pośpiechu, nerwowości — to jedna sprawa. A drugą jest gospodarność.

Tak, myślę o prawidłowym włodarzeniu tym, co od PKP otrzymujemy. O szanowaniu wagonów, nie niszczeniu ich burt i podłóg czerpakami suwnic, o utrzymywaniu wagonów w czystości. Następnie — o gospodarnym wykorzystywaniu pełnej nośności wagonów. A tego nie było i być nie może, kiedy transporty wyrobów wysyła się w gorączce pośpiechu i w pogoni za straconym czasem. Wtedy zdarzają się niedoładowania, a co za tym idzie — powstają tzw. „martwe frachty", czyli dodatkowe, zupełnie niepotrzebne koszty.

Mamy za duże potrzeby przewozowe i związane z tym kłopoty z taborem, aby sobie na to pozwolić... (jd)

Matkom hutników

PO RAZ PIERWSZY tego roku tak miło, serdecznie i uroczyście obchodzony był w naszej hucie Dzień Matki. Myślę, że stało się to za sprawą Międzynarodowego Roku Kobiet i chyba dobrze będzie obchody te podtrzymać na przyszłość. Mało jest bowiem świąt tak pięknych i wzruszających, zawierających w sobie tak ogromny ładunek serdeczności, jak Święto Matki dzień najdroższej i jedynej dla każdego z nas istoty.

Rada Zakładowa Kombinatu urządziła spotkanie z kobietami i matkami, które wychowały na hutników co najmniej troje ze swych dzieci. Była tych pań spora grupa, myślę, że warto wymienić ich nazwiska: **Prakseda Janowska** z W-3, **Stefania Mikosz, Janina Kus, Danuta Jagielska** z Pionu TM, **Maria Makówka** i **Bogusława Ołdak** z ZH, **Henryka Ciemierz** z ZB, **Kazimiera Bławut** z P-64, **Maria Witamborska** i **Teofila Wawrzeniec** z ZO, **Zofia Jasińska, Zofia Buras, Filomena Wójcik** z DN, **Lucyna Suchojad** z Pionu TE.

Na spotkanie z nimi przybyli: I sekretarz KF PZPR HiL **Józef Nowotny**, przewodniczący RZK **Antoni Dałkowski** zast. dyrektora pracy HiL **Franciszek Muszalski.** Paniom tym, naszym dzielnym współpracownicom, które same pracując w kombinacie wychowały na hutników i powierzyły zakładowi swe dzieci, wręczone zostały kwiaty i miłe upominki w postaci kaset z kompletem nakryć stołowych. Składano im gratulacje, dziękowano za trud wychowania dzieci ,życzono pomyślności w życiu i pracy.

Kwiaty, gratulacje i upominki dla matek hutników.

Nastrój spotkania był niezmiernie miły i serdeczny — jak to w hutniczej rodzinie. A że snuły się też wspomnienia z niełatwych lat, zalśniła czasem i łza w oczach. Zabierając głos matki hutników dziękowały za uroczystość, **za życzenia** i za okazaną im serdeczność. Były niezwykle wzruszone.

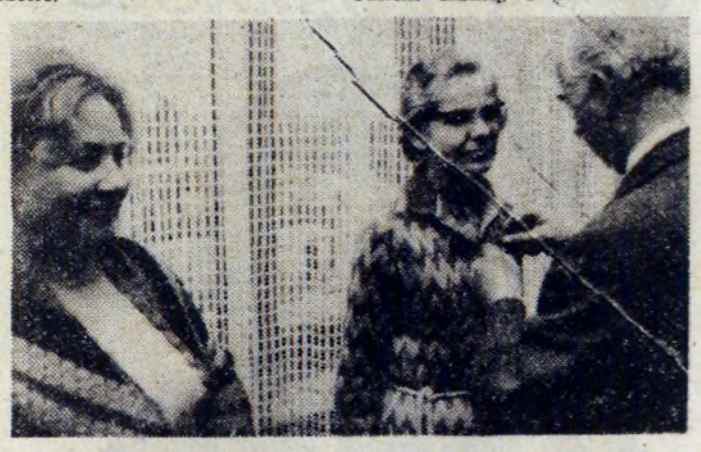

Wśród wyróżnionych działaczek ZZH była też kierowniczka biblioteki ZDK HiL Maria Butyter. Dekoruje ją przew. RZK Antoni Dałkowski.

TEGO SAMEGO DNIA, nastąpiło wyróżnienie kobiet za aktywną działalność w organizacji związkowej HiL. Złote i Srebrne Odznaki Zasłużonego Działacza ZZH otrzymały: **Maria Butyter, Krystyna Fiutko, Maria Bajerska, Lucja Zwolińska, Irena Lang, Teresa Kopacz, Krystyna Kozłowska, Janina Nykiel.** Odznakę i. dyplom Racjonalizatora Produkcji otrzymała **Grażyna Półchłopek** z ZK — młoda, zdolna, owocnie działająca racjonalizatorka huty.

Udział w spotkaniu, które odbyło się w sali RZK wzięło kierownictwo polityczno-społeczne HiL z Józefem Nowotnym i Antonim Dałkowskim.

A W DNIU 28 MAJA uhonorowane zostały specjalnie kobiety-matki z Pionu Dyrektora Administracyjnego HiL, te które samotnie wychowują swe dzieci. Spotkało się z nim kierownictwo pionu na czele z dyrektorem mgr **Janem Kanią**, I sekretarzem KZ **Józefem Dworakiem** i przewodniczącą Rady Zakładowej, inicjatorką i organizatorką tego spotkania — **Natasza Woźnicą.**

Paniom wręczone zostały nagrody pieniężne i kwiaty. Miło upływał czas przy wspólnym stole na wspomnieniach i refleksjach. Jedna myśl utkwiła mi szczególnie w pamięci: wiele z tych pań pracuje w hotelach hutniczych, a więc uczestniczy bezpośrednio w wychowywaniu młodych mieszkańców, a nieraz wpływa na prostowanie dróg niejednego z nich. To także jak gdyby ich własne dzieci... (jd)

FOT. JÓZEF BROŻEK

Z wizytą w P-64

Na ich produkt czeka budownictwo

W Walcowni Drobnej i Drutu utarło się powiedzenie, że jest wylęgarnią kadr walcowniczych. Wielu inżynierów i techników rozpoczynających tu swoją karierę jest dziś znanymi i cenionymi fachowcami. Z pierwszej załogi zaczynającej pracę w 1961 roku pozostało ok. 230 pracowników.

Kiedy oczekiwałem na szefa wydziału mgr inż. **Ryszarda Kuska** miałem okazję zwiedzić pomieszczenia socjalne i administracyjne. Przeczytałem wiele ogłoszeń o wycieczkach i obozach młodzieżowych. Tablice ogłoszeniowe są optycznym potwierdzeniem aktywnego życia społecznego i produkcyjnego w wydziale.

— *Dużo już zrobiliśmy w zakresie poprawy warunków pracy załogi* — stwierdza szef. *Mostki sterownicze wyposażono w klimatyzatory, przygotowywujemy także klimatyzację suwnic. Wykonaliśmy wiele pomieszczeń socjalnych głównie tzw. pokoi śniadań. Nie uważamy jednak, że jest to już wystarczająca działalność, że zrobiliśmy wszystko. Będziemy nadal czynić starania, aby w naszym wydziale pracowało się jeszcze przyjemniej. Będziemy także podejmować działania techniczne na rzecz modernizacji wydziału. Bez tego nie wykonamy stale wzrastających zadań produkcyjnych.*

Tu od siebie już dodam: nie można by było osiągać obecnych wyników produkcyjnych bez stałego modernizowania urządzeń walcowniczych. Zmodernizowano więc węzły walcownicze, piece grzewcze, zwiększono szybkość walcowania. Potrzeby są jednak jeszcze większe. Przede wszystkim należy wyeliminować kwadraty 60 i zastąpić je kwadratami 80. W przeciwnym razie będą postoje powodowane brakiem wsadu. Walcownia Ciągła Kęsów nie nadąży...

— *Jeśli to przedsięwzięcie doprowadzimy do realizacji będziemy mogli w przyszłym roku spokojnie świętować swoje 15-lecie.*

Wydaje mi się że nie tylko o to chodzi walcownikom z P-64. Wiedzą o tym, że na ich produkcję czeka budownictwo. Jeśli w poprzednich latach w większym stopniu produkowali na eksport, to dziś zaspakajają przede wszystkim potrzeby budownictwa. A od budownictwa oczekujemy wszyscy większej ilości mieszkań. Zachodzi więc sprzężenie zwrotne.

Nie zasygnalizowałem wszystkich problemów wydziału zatrudniającego ponad 1000 pracowników, nie mającego szczęścia do prasy jak mi mówiono. Była to moja pierwsza wizyta — myślę, że nie ostatnia.

MIECZYSŁAW GIL

Racjonalizatorkę z ZK Grażynę Półchłopek dekoruje I sekretarz KF PZPR HiL Józef Nowotny.

„DZIEŃ KOMBATANTA" W ZAKŁADZIE SUROWCOWYM

Kierownictwo Zakładu Surowcowego HiL dla członków Zakładowego Koła ZBoWiD zorganizowało miłą uroczystość, w której uczestniczyli przedstawiciele władz wydziału, organizacji partyjnej, Rady Zakładowej i organizacji ZMS. Odbyła się ona z okazji „Dnia Kombatanta" i 30 rocznicy Wyzwolenia. W czasie spotkania ZBoWiD-owcy mówili o działalności swojej organizacji, o osobistych sprawach i problemach. Skromne przyjęcie oraz nagrody pieniężne dla zasłużonych kombatantów były miłym uzupełnieniem spotkania.

List pochwalny

Dużą radością i satysfakcją dla rodziców był fakt otrzymania listów pochwalnych z jednostek wojskowych, w których odbywał zasadniczą służbę wojskową ich syn **Henryk Flis.**

Cytuję treść ostatniego listu z maja br.: *„Z prawdziwą przyjemnością komunikujemy, że syn Wasz kpr. Henryk Flis dzięki osobistym walorom, zdyscyplinowaniu i pilności zdobył w naszej jednostce opinię przodującego żołnierza. Sumienną pracą i koleżeńskim postępowaniem zasłużył na szacunek przełożonych i kolegów. Za osiągnięcia w szkoleniu i wzorową służbę był wyróżniony i nagradzany. Niech wolno nam będzie, Wam Rodzicom, złożyć wyrazy uznania i serdeczne podziękowanie za wychowanie syna na dobrego Obywatela PRL".*

Podobnej treści list wpłynął również do Huty im. Lenina.

Ojciec Henryka — Jan Flis jako chłopiec w mundurze walczył i przemaszerował z frontem przez część ZSRR, całą Polskę i Niemcy aż po Berlin. Obecnie jest na rencie. Jego szczęściem jest, to że ma pięciu synów, którym poświęca dużo czasu, uczy ich szacunku dla ludzi starszych i pracy. W szufladzie pieczołowicie przechowuje legitymacje, w których są odnotowane medale i odznaczenia.

KAZIMIERZ RAJCA

11 hutniczych trojaczków

Stara kamienica czynszowa przy ulicy Pędzichów. Pniemy się stromymi schodami na II piętro, gdzie mieszkają BUDZIASZKOWIE — rodzice hutniczych trojaczków. Co słychać u dzieci, jak się rozwijają? Nie byliśmy u nich parę miesięcy, a przecież gazeta nie zapomina o tej gromadce.

W mieszkaniu zastaliśmy tylko rodziców — cicho i pusto w tych ogromnych pokojach. Podczas każdej z poprzednich wizyt panował tutaj gwar, a krzyk dzieci też był normalną sprawą. Wszak oprócz trojaczków — **Renatki, Adasia** i **Piotra,** które urodziły się w listopadzie 1972 roku, mieli już poprzednio państwo Budziaszkowie dwie pociechy — **Lucję** i **Marka.** Co z dziećmi, gdzie są? — takie było nasze pierwsze pytanie.

Okazało się bowiem, że dwoje z trojaczków — Renata i Adam — przebywają w żłobku tygodniowym przy ulicy Grzegórzeckiej 45, a Piotruś, który uległ wypadkowi — leży w Klinice Pediatrycznej w Prokocimiu. Cóż mu się stało? — pytam matkę.

— *W niedzielę 20 kwietnia byłam z dziećmi w domu. Gotowałam obiad, a cała trójka się bawiła. Nagle przychodzi do mnie Piotruś i pokazuje dłonie. Nie, nawet nie płakał. Dopiero kiedy ja podniosłam krzyk, rozbeczał się na dobre. Obie dłonie miał strasznie poparzone. Nim doszłam do tego co się stało, zostawiłam pozostałą dwójkę u sąsiadów i pojechałam taksówką na Pogotowie. Dziecko zostało stąd zabrane do szpitala.*

Stan jest ciężki, rany były głębokie, aż do kości. Dziecko leży całutkie w gipsie, już drugi raz robią mu przeszczepy skóry. Grozi bezwład palca, a w drugiej ręce — zapalenie kości. Moje biedactwo...

Z opowieści matki i ojca rekonstruuję zdarzenie. Piotruś widział niejeden raz, jak ojciec włączał maszynkę do golenia. Znalazł gdzieś kawałek drutu, wystarczyła chwila nieuwagi, aby zamiar swój zrealizował. Wetknął druty do gniazdka i trzymał je w dłoniach. Został ciężko poparzony.

A co ze starszymi dziećmi? Rodzice nie mogli już sobie poradzić z całą piątką, oboje przecież pracują. matka w PKP, a ojciec w Wydziale Remontu Taboru Kolejowego HiL. Łucja została u teściowej w Podgórzu. Chodzi do I klasy. Dobrze się uczy. A Marka zabrali na jakiś czas rodzice p. Marii, mieszkający na wsi w Bochańskiem.

Trojaczki stale chorowały w żłobku. To na anginę, to na zapalenie ucha, to na zapalenie oskrzeli. Przypłątało się tez zapalenie płuc. I tak się zawsze już składało, że jak zachorowało jedno dziecko, wkrótce wszystkie były chore. Matka raz po raz musiała zwalniać się z pracy.

— *Ostatnio już było lepiej. Od marca dzieci w ogóle nie chorowały. Aż tu ten wypadek...*

Głośno było z początku o hutniczych trojaczkach. Rodziców ciągle ktoś odwiedzał, przynosił coś dzieciom, pomagał. Ludzkiej życzliwości było co nie miara. Przypomnę, że ZUS przedłużył matce urlop bodajże do roku. Przychodnia delegowała do domu pielęgniarkę do pomocy. Zakłady Celulozy w Niedomicach przysłały pakę pieluch. Huta pomogła w remoncie mieszkania, nie zapomniała też o zapomogach i prezentach dla trojaczków.

A dziś zapomniano już o Budziaszkach i ich pięciorgu dzieci. Matka napotyka nawet na trudności, kiedy chce się zwolnić z pracy, żeby iść z dziećmi do szczepienia. Serdeczność i życzliwość się skończyły. Lepiej spisuje się zakład pracy p. Andrzeja: zagląda do niego czasem inż. **Tadeusz Nieć** — kierownik Wydz. W-73 i mistrz **Adam Kuciński.** W ub. roku przynieśli zapomogę, 700 zł. Kilka tygodni temu zostawili dzieciom paczkę ze słodyczami.

To niestety wszystko. A przecież sytuacja, w jakiej znalazła się rodzina Budziaszków, sytuacja bardzo trudna — wymaga stałego zainteresowania oraz pomocy. Szczególnie teraz, w nieszczęściu.

Myślę, że nikt — zarówno w hucie, jak i w PKP — pomocy tej i dalszej serdeczności ludzkiej nie odmówi. Każdy gest jest ważny.

JERZY DANEK

W Dniu Działacza Kultury

W Krakowskim Domu Kultury odbyła się 24 maja uroczystość Dnia Działacza Kultury. Udział w spotkaniu z twórcami i z działaczami upowszechniającymi kulturę, wzięli przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych Krakowa z I sekretarzem KW **Witem Drapichem,** sekretarzem **Andrzejem Czyżem** i prezydentem miasta **Jerzym Pękalą.**

Uroczystość rozpoczęła się od koncertu utworów Mozarta w wykonaniu Cappellae Cracoviensis. Głos następnie zabrał II sekretarz KW Andrzej Czyż, który przedstawił dorobek kulturalny naszego miasta i podkreślił rolę twórców oraz działaczy. Mówił też o perspektywach rozwoju bazy kulturalnej w naszym grodzie.

Następnie odbyła się dekoracja działaczy kultury odznaczeniami państwowymi. Wręczono też doroczne nagrody miasta Krakowa, odznaki, dyplomy i wyróżnienia. Z Nowej Huty wyróżnieni zostali: dyplomem ministra kultury i sztuki **Adela Maniecka** — zast. dyrektora ZDK HiL, nagrodami — **Maria Butyter** i dyr. **Władysław Konieczny** — z ZDK HiL, Odznaką Zasłużonego Działacza Kultury — **Jerzy Danek** z naszej redakcji, a specjalną nagrodą WRZZ w Krakowie oraz dyplomem za upowszechnianie kultury w środowisku robotniczym — **Aurelia Rutowska,** kierowniczka ZDK Budostal. (w)

SPORT i turystyka

Piłkarze tuż-tuż...

Tego się nikt nie spodziewał. Nawet gdy rozmawiałem kilka tygodni temu z działaczami Hutnika wszyscy mówili, że awans piłkarskiej jedenastki do drugiej ligi trzeba będzie odłożyć na następny sezon. Ale jak to w życiu, a w sporcie w szczególności bywa, życie zmienia przewidywania i piłkarze Hutnika są tylko o jeden punkt gorsi od lidera tarnowskiej Unii.

Tym razem Hutnik miał sprzymierzeńca w lokalnym rywalu Garbarni, która niespodziewanie, ale całkiem zasłużenie zremisowała w Tarnowie z Unią. Hutnik zaś pewnie pokonał drugi tarnowski zespół Tarnovię i tak mamy na pierwszym miejscu Unię, o jeden punkt dalej Hutnika, a na trzecim miejscu GKS Jaworzno, zespół, który tylko o jeden punkt ustępuje Hutnikowi.

Sytuacja niezwykle ciekawa i interesująca, prolongująca nadzieję piłkarzy Hutnika i kibiców. Czy szansa ta zostanie wykorzystana? Zależy to m. in. od samych piłkarzy jak również organizacyjnego przygotowania naszego klubu. Wydaje się, że tarnowskie „jaskółki", jak popularnie nazywa się piłkarzy Unii, zbyt zaufali w swoją przewagę punktową, przystąpili do kilku spotkań bardzo pewni siebie, utracili punkty, a teraz w ich grze jest zbyt dużo nerwowości i tym samym tracą punkty. Tych elementów nie może być w grze naszych piłkarzy, którzy są do rozgrywek bardzo dobrze przygotowani. Zasługa to wszystkich trenerów jak i samych piłkarzy. Kondycyjnie zawodnicy Hutnika wytrzymują trudy spotkania bardzo dobrze. Widać to było w ostatnim meczu, który toczył się na ciężkim boisku i przy padającym deszczu. Technicznie zawodnicy z naszego klubu są zdecydowanie lepsi od każdego zespołu ze swej grupy. Trzeba więc do końca grać i mieć nadzieję, że na finiszu uda się wyprzedzić piłkarzy Unii. Taką wiarę mają kibice Hutnika, którzy zawsze trzymają kciuki za swych ulubieńców.

Jaki był ten sezon?

Z tym pytaniem zwróciliśmy się do trenera siatkarzy Hutnika mgr **WIKTORA KOBĘDZY**, który od dwóch lat prowadzi pierwszy zespół Hutnika. Oto co powiedział nam trener.

— *Przed zawodnikami postawiono cel: czwarte miejsce. Chcąc je zdobyć, ja postawiłem przed nimi cel następujący — walka z naszpikowanymi reprezentantami zespołami Resovii, Płomienia i AZS-u. Tylko pod tym warunkiem można było zdobyć trzecie, czwarte miejsce i dać znać o swym zespole w siatkarskim świecie. Przez pierwszą rundę to się nam udawało. Wygraliśmy dwa mecze z Płomieniem, toczyliśmy wyrównany pojedynek z Resovią na ich terenie. Gorzej było w drugiej rundzie. Po porażce z zespołem Rzeszowa we własnej hali, przegraliśmy z Legią. Dystans do czołowej trójki się powiększył. Chłopcy jakby podświadomie wyczuwali, że na trzecie miejsce nie ma szans, a czwarte powinno być bez wysiłku. Stąd mniejsze zaangażowanie w treningu i jakby lekkie załamanie. Potem doszedł jeszcze Andrychów, te „dziwne" porażki i właściwie Hutnik przestał grać tak jak go naprawdę stać. Jeśli więc chodzi o sportową stronę gry siatkarzy, to tylko pierwsza runda mnie zadowoliła.*

— Takie jest również odczucie kibiców, którzy spodziewali się więcej po Hutniku. Gdyby przyszło do oceny indywidualnej, który z zawodników Hutnika zasłużył na najwyższe oceny?

— *W przekroju całej ligi najrówniej grał Ruszczyński. I mimo, że w jednym czy drugim spotkaniu inni grali lepiej Ruszczyński nigdy nie grał poniżej wymaganego poziomu. Inni zawodnicy obok świetnych spotkań mieli bardzo dużo słabych. Wydaje się, że z zawodników Hutnika najbliżej reprezentacji jest Sańka, ale nie trenuje tak jak powinien i dlatego nie zakłada koszulki z „białym orłem". Kołodziejski też jeszcze musi sporo trenować.*

— Co można powiedzieć o nowych twarzach w zespole?

— *Knapczyk był odkryciem przez kilka spotkań, ale teraz musi pilnie ćwiczyć aby czynić postępy. Krawczyk, nasz wychowanek ma duże szanse stać się najgroźniejszym dla czołowych bombardierów w kraju. Doskonałe warunki fizyczne, wrodzona sprawność dają mu te możliwości, ale też musi jeszcze dużo trenować.*

— Mimo piątego miejsca miniony sezon zamknęliście osiągnięciem jakiego w historii klubu jeszcze nie było — zdobyciem Pucharu Polski.

— *To prawda. Ale było to wynikiem właściwego przygotowania się do tego turnieju. Mimo to sukces na pewno się liczy.*

— W „świecie siatkarskim" mówi się, że Hutnik nie może osiągnąć sukcesów bowiem ma zbyt niskich zawodników. Jaka jest opinia trenera?

— *Jest w tym dużo racji. Mamy przeciętną ok. 180 cm, a np. AZS Olsztyn, Avia, Resovia mają zawodników znacznie wyższych. Hutnik aby grać przez cały czas dobrą siatkówkę musi dawać więcej energii i pracy niż „wyższe zespoły". Jest to bardzo trudne. Tym bardziej, że przy naszych warunkach musi być bardzo dobra technika, a więc kolejne litery potu wylane na treningach. Nie wszyscy to rozumieli i przykładali się do treningu. Nie zmienia to jednak faktu, że grać z zespołami, które mają wyższych zawodników było Hutnikowi bardzo trudno.*

— A wracając do tytułowego pytania: jaki był to sezon panie trenerze?

— *Tylko częściowo udany.*

Kazimierz Szczerba wystąpi w Katowicach

Jedną z największych niespodzianek jakie można było znaleźć w składzie reprezentacji Polski na Mistrzostwa Europy w Boksie było nazwisko wychowanka naszego klubu, nowohucianina — Kazimierza Szczerby. Dodajmy, że awans uzyskany niemal w ostatniej chwili, bo po sparingowej walce z rutynowanym Gajdą, jest w pełni zasłużony. Szczerba swoją postawą w rozgrywkach o mistrzostwo II ligi kiedy to występował w barwach Hutnika, jak również w walkach o mistrzostwo Polski oraz w całym cyklu przygotowań do mistrzostw w Katowicach wykazał, że jest najlepszym pięściarzem Polski w wadze lekkopółśredniej.

Życząc młodemu pięściarzowi jak najbardziej udanego startu w turnieju katowickim chcemy w kilku zdaniach przypomnieć sympatykom sportu jego sylwetkę.

Uprawianie boksu rozpoczął w naszym klubie w roku 1970, trenując pod fachowym okiem mgr Józefa Drucisa. Obecnie nad dalszym rozwojem jego talentu czuwa popularny „Dziunio" W. Biel, niegdyś znany pięściarz. Szczerba jest aktualnym wicemistrzem Polski, w roku 1974 zdobył brązowy medal w młodzieżowych mistrzostwach Europy. Jest uczniem II klasy Technikum Hutniczego.

Dodajmy, że wielkie szanse na walki w Katowicach miał drugi przedstawiciel naszego klubu — **Andrzej Jagielski**, Pogromca mistrzów Europy, Jagielski znalazł tym razem godnego siebie przeciwnika, **Gotfryda**, który w decydującej walce był minimalnie lepszy od pana Andrzeja.

SPORTOWCY ZRH NAJLEPSI W BYTOMIU

W dniach 23—25. V. 75 r. na stadionie I ligowej Polonii Bytom w Bytomiu odbyła się IX Centralna Spartakiada HPR. Wśród 7 startujących zakładów pracy reprezentujących Hutnicze Przeds. Remontowe z Gliwic, Chorzowa, Dąbrowy Górniczej, Częstochowy, Rudy Śląskiej brała również udział ekipa sportowców ZRH Kraków. Spartakiada obejmująca 7 dyscyplin (piłka nożna, siatkówka, trójbój wojskowy, przeciąganie liny, lekkoatletyka, ogólnowojskowa i wychodzenie po linie) była prawdziwym popisem sportowców ZRH, którzy zdobyli aż 6 pucharów za pierwsze miejsca i jedno drugie w siatkówce. Tym samym wyrównali oni swoisty rekord z 1973 r.

Prócz tego w punktacji indywidualnej 14 razy „meldowali" się na medalowych pozycjach.

Do najbardziej wyróżniających się (wszyscy bowiem zasłużyli na pochwałę) należeli piłkarze z „wiecznie młodym" swym kapitanem kol. **K. Batko**, którzy czwarty raz z rzędu stanęli na najwyższym podium. Najwszechstronniejszym sportowcem uznano jednomyślnie kol. **T. Błaszczyka** (ZRH), zwycięzcę kilku konkurencji.

Za przygotowanie reprezentacji oraz jej wyniki odpowiedzialny był kol. **J. Molik** mający do pomocy kol. kol. **B. Gubałę, E. Śliwińskiego, K. Waśko i K. Blachę.** Wraz z 52-osobową ekipą, która prócz wyników sportowych mogła służyć za wzór zdyscyplinowania, obecny był prezes Rady Zakładowej **M. Kowalski**, dzięki któremu sprawy socjalno-bytowe dopięte były na przysłowiowy „ostatni guzik".

Na marginesie powyższych sukcesów nie sposób nie ustrzec się pewnej refleksji: dlaczego sportowcy ZRH uzyskują tak mierne wyniki w naszej hutniczej Spartakiadzie oddając mnóstwo konkurencji i spotkań v.o.? Do niedawna byli przecież potęgą sportową kombinatu.

(J. M.)

RAJD PRZEDSZKOLAKÓW

II Rajd Przedszkolaków Skarpa '75

Komisja Turystyki Pieszej Oddziału PTTK Nowa Huta — Miasto, tradycyjnie organizuje z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka rajdy pieszy i kolarski. W Rajdzie mogą uczestniczyć drużyny zgłoszone przez przedszkola oraz inne dzieci w wieku przedszkolnym. Zgłoszenia i wpłaty należy dokonać na karcie zgłoszenia w Biurze Oddziału PTTK Nowa Huta-Miasta, os. Centrum B, bl. 8, w godz. 16—19, w soboty od 14—18. Opłata wpisowa wynosi 10 zł.

A oto trasy Rajdu:

1. Park Młodości (przystanek MPK w pobliżu Klasztoru) — Szpital Żeromskiego — Skarpa (1,5 km).

2. Lesisko (ostatni przystanek autobusu MPK nr 123, 155) — Szpital Żeromskiego — Skarpa, trasa trudna (3,5 km).

3. Kino Światowid (przystanek linii tramwajowej nr 15, 20 oraz autobusowej nr 125) — Łąki — Skarpa (1 km).

4. Rajdzik Rowerowy (BOBO) Kino „Światowid" — Skarpa (punkt startowy jak przy trasie nr 3, 1 km).

Zgłaszać należy się na punkty startowe o godz. 9, 2 czerwca. Drużyny odbywają marsze zespołowo, pod opieką starszych. Zakończenie Rajdu przewiduje się na godz. 13.

Atrakcyjny turniej koszykówki

W dniach 6—8 czerwca w hali KS Hutnik rozegrany zostanie międzynarodowy turniej koszykówki męskiej w ramach jubileuszu 25-lecia klubu. Oto terminarz:

6. VI. godz. 17.00 TJ Minerva CSRS — Korona Kraków, 18.15 Uroczyste otwarcie turnieju, 18,30 KS Piast Cieszyn — Hutnik.

7. VI. godz. 17.00 TJ Minerva — Piast, 18.30 Korona — Hutnik.

8. VI. godz. 10.30 Piast — Korona, 12.00 TJ Minerva — Hutnik, 13.30 Zakończenie turnieju.

—o—

Nowinki spod kosza

W VII Centralnej Spartakiadzie Szkół MPC koszykarze ZSZ HiL zdobyli złote medale i w dniach 25—29 VI będą reprezentować federację sportową „Hutnik" w Centralnej Spartakiadzie Szkół Zawodowych, organizowanej przez CRZZ.

*

22—24 bm. zespół juniorów Hutnika uczestniczył w Halle (NRD) w międzynarodowym turnieju, zorganizowanym w 30 rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem i zajął II miejsce za zespołem gospodarzy, tj. PKV Halle, złożonym jednak z zawodników starszych. A. Matysiak otrzymał nagrodę za zdobycie tytułu „króla strzelców".

*

Andrzej Matysik powołany został do reprezentacji Polski juniorów na turniej w CSRS, w którym poza gospodarzami i naszą kadrą wystąpią również zespoły ZSRR i Bułgarii.

CZTERY TYTUŁY JUNIORÓW HUTNIKA

W dniach 21—24 odbyła się w Tarnowie Wojewódzka Spartakiada Juniorów w boksie, podczas której nasi juniorzy: **Smoter, Libront, Majkrzak** i **Bednarski** wywalczyli tytuły mistrzowskie, przyczyniając się tym do wywalczenia pierwszego miejsca w punktacji drużynowej. Za najlepszego technika mistrzostw uznany został Majkrzak.

RAJD W STRUGACH DESZCZU

W ub. niedzielę ZZ ZMS Pionu Głównego Mechanika wspólnie z Radą Zakładową i Kołem PTTK Nr 11 był organizatorem Rajdu samochodowo-motocyklowego. Rajd odbył się na trasie Kraków — Dobczyce, a wzięło w nim udział 20 uczestników.

W organizacji Rajdu pomagali młodzieży fachowcy z Klubu Motorowego „Tandem". Właściciele samochodów i motocykli mogli sprawdzić swoje umiejętności za kierownicą.

Ci słabsi przylepią zielone listki, a żony zwycięzców będą bezpieczniej się czuły podczas wyjazdów na niedzielne wekendy.

Główną nagrodę — puchar przewodniczącego ZZ ZMS wywalczył **Jan Grochowalski** na syrence. Prawie każdy zresztą z uczestników rajdu wywiózł ze sobą nagrodę, bo wszystkie konkurencje zarówno techniczne jak i sportowe były premiowane. Każdy pilot otrzymał również pamiątkowy dyplom.

Imprezę zorganizowała niewielka, bo siedmioosobowa grupa, ale przygotowanie imprezy było wzorowe. Na szczególne wyróżnienie zasługują: **Jan Sorota, Leon Gadomski, Czesław Kopek, Marian Pacula i Wiesław Stefanik.**

KAZIMIERZ MINIUR

Dokąd pójdziemy?

NIEDZIELA

Hutnik — GKS Jaworzno, piłka nożna, liga okręgowa, godz. 17.30.

tu PTTK HiL

Milowymi krokami zbliża się nasza koronna impreza turystyczna — **Centralny Rajd Hutników „Gorce-75"**. Rajd odbędzie się — jak już informowałem — w trzech dyscyplinach: pieszej górskiej, pieszej nizinnej i motorowej. Organizatorami są: Rada Zakładowa Kombinatu i Oddział PTTK HiL, a patronat nad rajdem objął Zarząd Główny ZZH.

Podam kilka najbardziej atrakcyjnych tras rajdu górskiego. Trasa 7-dniowa rozpoczyna się w Krynicy, biegnie m. in. przez Jaworzynę Krynicką, Rytro, Szczawnicę, Krościenko, Ochotnicę Dolną — do Jurkowa; stąd przejazd na metę rajdu w Rabie Niżnej. Trasa 5-dniowa rozpoczyna się w Złatnej i biegnie przez Halę Rysianki, Trzy Kopce, Halę Miziową, Jaworzynę, Mędralową, Przełęcz Jałowiecką, Markowe Szczawiny, Przełęcz Krowiarki, Halę Śmietanową, Policę, Halę Krupową, Sidzinę, Górę Ludwiki, Skawę do Rabki-Zdroju. Trasa 4-dniowa rozpoczyna się w Jurkowie i biegnie przez Mogielicę, Szczawę, Gorc, Ochotnicę Dolną, Przełęcz Knurowską, Kiczorę, Turbacz do Niedźwiedzia. Druga trasa 4-dniowa rozpoczyna się w Obidowej i wiedzie przez Rdzawkę, Stare Wierchy, Obidowiec, Turbacz, Kiczorę, Gorc, Szczawę, Mogielicę, Jurków, Ćwilin do Mszany Dolnej. Stąd przejazd autobusem do Raby Niżnej.

Bardzo atrakcyjne są również trasy krótsze, przeznaczone dla mniej wprawnych turystów. Są to trasy 3-dniowe, 2-dniowe, półtoradniowe i jednodniowe. Przyjęcie drużyn na mecie rajdu w Rabie Niżnej, w pobliżu nowego ośrodka wczasowego HiL, w dniu 15 czerwca br.

Rajd „Gorce-75" już blisko

Zapraszamy serdecznie do udziału w Rajdzie „Gorce-75", zarówno turystów z huty, jak i naszych — zawsze miłych — gości!

I MIEJSCE I PUCHAR 30-LECIA PRL DLA ODDZIAŁU PTTK HIL

Dobiegł już końca Konkurs **„O Proporzec 30-lecia PRL"** — zorganizowany przez Zarząd Okręgu PTTK w Krakowie. Oto jego wyniki. I miejsce i proporzec, w grupie odrębnej, zdobył Oddział PTTK w Krakowie; w grupie oddziałów PTTK liczących powyżej 1000 członków — Oddział PTTK w Jaworznie; w grupie oddziałów do 1000 członków — Oddział PTTK w Nowym Targu, **a w grupie oddziałów zakładowych PTTK — I miejsce zajął Oddział PTTK HiL.**

Wręczenie proporców i dyplomów nastąpi na specjalnym uroczystym spotkaniu, którego termin nie jest jeszcze znany. Najlepsze gratulacje turystom huty za ten kolejny sukces!

VIII RAJD NOCNY „NIETOPERZY"

Odbędzie się on już wkrótce, w dniach 7—8 czerwca z metą na Zamku w Ogrodzieńcu. Uczestnikom wiele atrakcji zapewniają organizatorzy z Komisji Turystyki Pieszej Oddziału PTTK HiL.

Z KOMISJĄ OCHRONY PRZYRODY W BESKIDZIE SĄDECKIM

Komisja Ochrony Przyrody Oddziału PTTK HiL zorganizowała w dniach 24—25 maja kolejne szkolenie aktywu turystycznego, które odbyło się na terenie Beskidu Sądeckiego. W szkoleniu brało udział 46 turystów, członków Komisji Ochrony Przyrody, Strażników Ochrony Przyrody i działaczy Służby Kultury Szlaku. Szkolenie prowadzili: doc. dr **Jerzy Staszkiewicz** z Instytutu Botaniki PAN i mgr **Andrzej Wójcik** z Instytutu Karpackiego w Krakowie.

Szkolenie teoretyczne odbyło się w Starym Sączu, gdzie wygłoszone zostały prelekcje. Były one ilustrowane eksponatami botanicznymi i kolorowymi przeźroczami.

Podczas prelekcji prezes Komisji Ochrony Przyrody wręczył odznaki Służby Kultury Szlaku kol. kol. **Margulowi** i **Karpińskiemu.**

W niedzielę odbyła się wycieczka w pasmie Jaworzyny, połączona ze szkoleniem praktycznym na terenie rezerwatów przyrody Łabowiec i Barnowiec.

Komisja przygotowuje następną akcję szkoleniową w Babiogórskim Parku Narodowym, na którą serdecznie zaprasza miłośników przyrody.

KOL. JERZY ZGAŁA WICEPRZEWODNICZĄCYM ZARZĄDU ODDZIAŁU PTTK HiL

Na posiedzeniu Zarządu Oddziału PTTK HiL w dniu 27 maja rozpatrywana była rezygnacja z pełnionej dotychczas funkcji wiceprezesa, zgłoszona przez kol. **Stanisława Gałka.** Zarząd przychylił się do prośby i zwolnił kol Gałka z obowiązków wiceprezesa. Pozostaje on w składzie członków zarządu. Nowym wiceprezesem Zarządu Oddziału d.s. organizacyjnych i turystyki kwalifikowanej wybrany został długoletni i zasłużony aktywista PTTK HiL — kol. **Jerzy Zgała.**

Zarząd Oddziału rozpatrywał również sprawę zmian w regulaminie współzawodnictwa rajdów i zlotów wydziałowych oraz postanowił oceniać również działalność kół zakładowych PTTK.

JERZY DANEK

GŁOS młodych

Dwa dni w Koninkach

Dni były pracowite, wieczory — szampańskie. Tak najbardziej lakonicznie można by scharakteryzować szkolenie aktywu ZMS w Koninkach. Pierwsza grupa — przewodniczący kół — miała więcej szczęścia, słońce świeciło przez całe dwa dni. Ale za to prezesi zarządów zakładowych nie byli wystawiani na próbę charakteru: deszcz padał prawie ciurkiem. Zajęcia zakłócały czasem tylko odgłosy spawarki, wprawianej w ruch przez ekipę pod wodzą inż. Danilu ka, która przeprowadza remont w Koninkach.

Nasza relacja z natury rzeczy nie będzie pełna. Ale nie może w niej zabraknąć omówienia spotkania z sekretarzami KF — Józefem Nowotnym i Edwardem Cisowskim, dyskusji o kolumnie młodzieżowej i nadawanym przez Zakładową Rozgłośnię magazynie „Młodość i piosenka", wrażeń z dyskotek wieczornych na predce zaaranżowanych — nawet z konkursem przebierańców.

Wielki Kraków

Właśnie nowo tworzona aglomeracja krakowska i reforma zarządzania były głównym tematem spotkania z sekretarzami KF. Tym ciekawszym, że relacjonowanym jeszcze przed ukazaniem się pełnych materiałów z XVII Plenum. A więc wielki Kraków i miejsce w nim naszego zakładu. A więc problemy związane z faktem, że np. nasz zakład profili giętych i nowo powstająca walcownia blach transformatorowych znajdzie się za miedzą, już w nowym województwie tarnowskim. Albo — sprawa zaopatrzenia. Zarówno Krakowa — potężnego ośrodka turystycznego, przez który rok w rok przewija się ok. 4 milionów turystów — jak i nowohuckiej dzielnicy. Czy też — coraz bardziej narastający problem mieszkań dla naszej załogi, co rzecz jasna głównie interesuje młodych, bo to oni przeważnie ustawieni są w kolejce po klucze do własnego M-3. A osiem lat czekania na własne cztery ściany — dla każdego jest denerwujące.

Ale podczas spotkania padały nie tylko pytania w rodzaju: co nam ta reforma przyniesie? Spotkanie potraktowali bowiem ZMS-owcy jako okazję do rozmowy o wielu ważnych, nurtujących załogę tematach.

— *Dlaczego nie dostałem wczasów i to wcale nie w lecie, kiedy równocześnie w „Głosie" ukazywały się komunikaty o wolnych miejscach, którymi rzekomo AW dysponuje?* — zapytał jeden z dyskutantów.

— *Jak rozwiązać sprawę kobiecego hotelu, zresztą niewielkiego, w którym w fatalnych warunkach współegzystują matki ze swymi maleńkimi dziećmi — z dziewczętami, którym macierzyństwo dopiero jest pisane?* — zapytał Jan Kłos. Hotel dla kobiet — tę sprawę skrupulatnie odnotował sobie sekretarz Nowotny. Pewnie da się jakoś rozwiązać, choć łatwo nie będzie. Jest to jednak konieczność. Zamierzamy przecież w hucie zatrudnić znacznie więcej niż dotąd kobiet.

Gości poproszono o ocenę hutniczej pracy w tym roku, o przedstawienie perspektyw zakładu, szczególnie wobec faktu, że wyrasta nam potężna konkurentka — Huta „Katowice".

My — i wy... czy „nasza gazeta"?

— *Dopiero rok jestem prezesem koła. Nie starałam się o najwyższą grupę, o mieszkanie. Mogłam bezinteresownie występować w sprawach kolegów. Na kilka pierwszych kolektywów byłam zaproszona. Nie spodziewano się, że będę atakować. Ale już na kolektyw decydujący o tym, kto dostanie mieszkanie — nie poproszono mnie. Napiszcie o miejscu organizacji w kolektywie* — powiedziała Marysia.

— *Dawni ZMP-owcy zarzucają, że brak nam zapału, że działamy w sposób sformalizowany, a dla nich nie było rzeczy niemożliwych. Tymczasem* — mówił Mietek Tarnowski — *kiedy wystąpiliśmy z propozycją, że sami wybudujemy ośrodek wczasowy, nikt nie zareagował. Więc jak się mamy wykazać? A może zrobilibyście na kolumnie taki dwugłos: „ZMP-owcy — ZMS-owcy"?*

Uwagi pod adresem „Głosu" nie wykluczyły pozytywnych opinii. Świadczyły o tym, że obu stronom czyli ZMS-owi i redakcji marzy się, by gazeta była wspólna własnością, a kolumna młodzieżowa prawdziwą trybuną młodych. Zapalczywą, bezkompromisową, po prostu — młodą.

W każdym razie zyskaliśmy na spotkaniu przyjaciół, tym lepszych, że nie karmiących głaskaniem w rodzaju „cacy, cacy".

Juvenalia w Koninkach

Już na początku było o szampańskich wieczorach. Złośliwcy gotowi rozumieć to opacznie. A tymczasem: co wieczór odbywały się — mimo fatalnej statystyki (10 dziewczyn — 60 chłopa) — dyskoteka. Ich ukoronowaniem był konkurs samozwańczych przebierańców, wśród których zwyciężyła „Piękna Angelika" czyli Andrzej z DE, striptiserka — czyli Mietek i „Cnotliwa Zuzanna" — czyli Wiesiek ze straży pożarnej. Nagrodę publiczności uzyskał jednogłośnie „Chachar" — czyli Zosia z TO, co z obowiązku sprawozdawcy odnotowujemy.

Plusy i minusy

Dziennikarz powinien coś od siebie. Więc kilka refleksji. Duża grupa, o której można było sądzić, że ma coś do powiedzenia — nie zabierała głosu. Niektórzy spośród dyskutantów prezentowali spojrzenie z podwórka wydziałowego. Ale — czy zawsze można wymagać ogarnięcia całości hutniczych problemów? Wiadomo — młodość jest niecierpliwa. Więc ma prawo być chaotyczna, fragmentaryczna w wypowiedziach. Więc szkolenie w Koninkach było potrzebne? Tak!

Szkoda tylko, że zabrakło czasu na rozmowę o codziennych sprawach Związku i problemach ludzi, którzy nim kierują (vide: „Zwierzenia prezesa").

BRONISŁAWA ROSZKO

Niedawno, przed urzędnikiem Stanu Cywilnego w Nowej Hucie, zgodne tak powiedzieli GRAŻYNA GRZELAK — wiceprzewodnicząca ZZ ZMS przedsiębiorstwa „Transbud" i wiceprzewodniczący ZZ ZMS DZBM JAN STRUG. Młodej parze życzymy dużo szczęścia w nowym, wspólnym życiu, no i oczywiście dalszych sukcesów w pracy organizacyjnej.
Fot. J. BROŻEK

II RAJD SAMOCHODOWY WALCOWNI TAŚM I DROBNEJ

Bądź Carusem kierownicy

24 maj godz. 14.15 na płycie b. lotniska Czyżyny. Start do próby zrywu i hamowania. Komandor rajdu **Wacek Romaniszyn** dokonuje odbioru technicznego wozów. Dyskusja przy Syrenie — zastrzeżenia budzi częstotliwość migaczy. Ktoś wymienia przepaloną żarówkę świateł postojowych. Reszta formalności organizacyjnych i START. Wygrywa **Władysław Kulis** na Trabancie, budząc zainteresowanie właścicieli bardziej zrywnych wozów.

Następna konkurencja — próba zręcznościowa. Skomplikowany slalom, samochody składają się jak scyzoryki. Wyniki wpisywane do karty wozu. Kierowcy po próbie z napięciem oglądają konkurentów. Wygrywa **Janusz Wilgierz** na Skodzie 1000 mb.

Zaczyna formować się czołówka rajdu. Walczą o zwycięstwo, ale inni jeszcze mają szanse. Przed nami następna próba — etap regularności przejazdu. Piloci przeliczają odległość — niektórzy nawet na suwakach. Zakładana średnia 45 km/godz. Na 84 kilometrze — Punkt Kontroli Czasu, na 127 km meta — RYTRO.

Dokładne opisy trasy pozwalają planować jazdę. Sędzia na P.K.C. jest bezwzględny, przed punktem kolejka samochodów „gubiących czas". Niektórzy złapali punkty karne. Wpis, machnięcie chorągiewką i jazda dalej. META — kolacja i spać. Komisja pracuje licząc dotychczasowe wyniki.

Nazajutrz prawo do żółtej koszulki otrzymuje Janusz Wilgierz, drugi jest Władysław Kulis a trzeci **Jan Piętak.** Jeszcze odcinek specjalny — 2,5 km krętej górskiej drogi prowadzącej do legendarnej Doliny Śmierci. Duży kąt nachylenia. Na mecie **Staszek Wolak** uruchamia radiotelefon — „Start, dawać, gotowe". Wygrywa **Andrzej Spiradek** na Fiacie 1500, ale Syreny i Trabanty nie wiele pozostają w tyle.

Ostateczne podliczenie wyników i werdykt: wygrał Janusz Wilgierz — Skoda 1000 MB — zdobywając Puchar Rad Zakładowych, 2 miejsce Władysław Kulis — Trabant. 3 pozycję zajął **Aleksander Śladowski** na Skodzie 100 S.

Nagrody specjalne wręczono: najlepszej załodze P64 czyli Janowi Piętakowi (Skoda Octawia) — najmłodszemu uczestnikowi rajdu — Adamowi Czarskiemu (1,5 roku) startującemu Trabantem tatusia plus własnym pojazdem o b. ograniczonej ilości KM czyli wózkiem spacerowym.

Zdobywcę zaszczytnego ostatniego miejsca — pocieszono książką Sobiesława Zasady — „Szybkość bezpieczna".

Rajd okazał się przykładem właściwej współpracy pomiędzy Radą Zakładową, Zarządem Zakładowym ZMS, TKKF, PTTK a jego sprawna organizacje zawdzięczamy **Staszkowi Wolakowi, Heńkowi Żakowi, Wieśkowi Teschlikowi Staszkowi Jedrychowskiemu** i innym. Była to dobra zabawa.

BOGUSŁAW MILER
foto: MARCIN ZONDER

Nasze najmilsze

KTO Z KIM gra w cymbergaja?

Kiedy uczyłem się w technikum, do moich obowiązków należało między innymi odbywanie praktyk zawodowych. Dzięki nim poznałem „ELWRO", „POLAR" i Wrocławską Wytwórnię Sprzętu Komunikacyjnego. Z założenia powinienem poznać organizację zakładu, jego maszyny i urządzenia oraz problemy produkcyjne i socjalno-byotowe załogi. Miało mi to ułatwić późniejszą aklimatyzację oraz umożliwić konfrontację podręcznikowych teorii z praktyką.

Ostatnio zadałem sobie pytanie. Z czym kojarzą mi się owe praktyki, które niegdyś odbyłem? I pierwsze co mi wpadło do głowy to były — wakacje. Otóż to.

Praktyki w istotny sposób przedłużały nam wakacje. Był to czas, który spędzaliśmy na błogim leniuchowaniu bez obaw, że ktoś nam nagle zrobi klasówkę czy generalne odpytywanie. Wielu z nas czas praktyk wykorzystywało na poprawianie ocen z zagrożonych przedmiotów, czyniło ostatnie przygotowania do zbliżających się prawdziwych wakacji. Poznanie zakładu ograniczało się więc do pomieszczeń tak prozaicznych jak stołówka, świetlica czy co przestronniejsze korytarze. Znaliśmy wszystkie skwerki, zagajniczki, ławeczki. Znaliśmy też dziury w płocie, a to już pozwalało na bardziej atrakcyjne spędzanie czasu praktyk.

Gwoli ścisłości należy też przyznać, że ktoś tam starał się od czasu do czasu pokazać nam maszyny, stawiając nas przy nich na przeciąg 6 godzin i każąc pilnie patrzeć jakieś to dziwne wyczyniają łamańce. Ktoś inny chciał, byśmy poznali przemysłową biurokrację i dokwaterowywał nas do pokoju pełnego leciwych pań, które wdzięczne nam były za to, że uatrakcyjniamy im nudny czas pracy. Z wdzięczności też pozwalały nam trochę popracować i często mieliśmy okazję rysować marginesy albo zapełniać dziesiątki rubryk tajemnymi znakami. Panie tymczasem popijały kawę (którą im donosiliśmy) i opowiadały nam „słone" dowcipy. Tak w miłej, niemal rodzinnej atmosferze, mijała praktyka. Kończyła się ona z reguły czymś w rodzaju egzaminu, ale jak pamiętam, ów egzamin nie stanowił dla nikogo przykrego incydentu. Mówiono na nim o wielkiej roli praktyki, po czym po raz ostatni mijaliśmy bramę zakładu, a panowie odpowiedzialni za praktyki pędzili co sił do kasy.

To było tak „na okrągło" 10 lat temu. Skąd u diabła akurat teraz wzięło mnie na wspomnienia?

Odpowiedź jest prosta. Weszliśmy właśnie w najbardziej intensywny CZAS PRAKTYK. Codziennie rano możemy zaobserwować, jak przed bramami kombinatu gromadzą się grupki młodych ludzi z czerwonymi, szkolnymi tarczami (choć z rzadka je mają). Gromadzą się jak my — kiedyś. Z jedną tylko może różnicą. Są bardziej hałaśliwi, swobodni, pewnie zaciągający się papierosowym dymem. Czy my byliśmy bardziej strachliwi czy też obowiązkowi? Trudno dziś dociec.

Same praktyki, niestety, niewiele różnią się od moich. Wszędzie widać wałęsające się grupki „z tarczami", spotkać ich można w kolejkach do barów, przesiadujących w stołówkach, są i na schodach i na ławkach, na trawie, w krzakach i między żelastwem. Zdarza się też widzieć ich sterczących przy maszynach. Ale któż wytrzyma choćby kilka godzin, gapiąc się jedynie jak facet, pracujący na akord, wykonuje po raz siedemdziesiąty te same ruchy? I tak przez kilka dni. Bo potem jest zmiana i trafia się gdzieś do brygady, w której każdemu się przeszkadza albo do biura. W tej sytuacji każdy szuka sobie sam zajęcia. Jedni czytają książki, inni opowiadają jak to się wczoraj ochlali, dziewczyny opowiadają o chłopakach, chłopcy o dziewczynach, a jeszcze inni... No właśnie.

Zajrzyjcie kiedyś, proszę, w godzinach praktyk zawodowych do hallu biurowca Wydziału Mechaniczno-Konstrukcyjnego. Jest tam rzadko używana szatnia, posiadająca dość długą ladę. Po jej obu stronach stoi zazwyczaj mnóstwo praktykantów. Tak, „na oko" z osiem, dziesięć par gra, reszta kibicuje. Zbiorowa orgia. Wszyscy rżną w cymbergaja.

Jak długo jeszcze będą grać?

KRZYSZTOF BANASIK

Tor wyścigowy?

„Tego nie można przemilczeć, tu w każdej chwili na dzieci i starszych czyha śmierć."

„Jak tak będzie dalej, to samowola jednych podziała na innych i drogi dzielące osiedla staną się torami wyścigowymi."

Takie zarzuty kierują pod adresem Technicznej Obsługi Samochodów mieszkańcy, których budynki położone są przy ulicy oddzielającej osiedle Zgody od Uroczego.

Sytuacja, o której piszę, trwa już od lat. Sprawcami zakłóceń porządku na wymienionych drogach są kierowcy-mechanicy samochodowi, którzy sprawdzają jakość wykonanej przez siebie usługi na maksymalnych obrotach silnika, przekraczając na krótkim odcinku jezdni (TOS—al. Róż) dopuszczalną prędkość jazdy. Interesuje nas bardzo, dlaczego tak się dzieje?

W warsztatach samochodowych znajdować się powinno wiele rozwiązań, które pozwoliłyby pracownikom TOS na sprawdzenie technicznego stanu samochodu.

Pamiętać należy, że trzydziestotysięczna załoga hutniczego kombinatu zatrudniona jest w ruchu zmianowym. Ludziom tym po przepracowanej nocy należy dać możliwość wypoczynku i spokojnego snu właśnie w dzień. Z osiedlowej drogi nie można robić poligonu doświadczalnego, a do tego już doszło.

Najwięcej do powiedzenia w tej całej sprawie mają przedstawiciele Milicji Obywatelskiej. Od nich zależy, by ryk samochodów i piracką jazdę ukrócić.

ES

Konkurs gospodarności

Przed kilkoma miesiącami nowohucki Hufiec ZHP ogłosił dla podległych szczepów harcerski konkurs na najlepiej urządzone i utrzymane pomieszczenia szczepów. Konkurs ten pn. „Baza" obejmował oddzielnie izby zuchowe i harcówki oraz pomieszczenia magazynowe.

W wyniku dokonanej oceny tych pomieszczeń, ustalono laureatów konkursu. Wśród szczepów szkół podstawowych, najlepiej urządzoną, utrzymaną i zagospodarowaną bazę posiada szczep harcerski „Czerwone Maki" im. Bohaterów Monte Cassino, działający przy Szkole Podstawowej nr 91. Uzyskał on podwójne zwycięstwo — w grupie izb zuchowych i harcówek oraz pomieszczeń magazynowych. Magazyn tego szczepu, który posiada znaczną ilość sprzętu, śmiało zasługuje na miano wzorowego. Sprzęt zakonserwowany, porządnie ułożony na regałach, oznakowanych wywieszkami magazynowymi oraz posiadający bardzo przejrzystą ewidencję. Duża w tym zasługa komendanta szczepu — hm **ST. BARANA**, który nauczył młodzież harcerską porządku i poszanowania mienia. Szczep harcerski ze Szkoły Podstawowej nr 101 uzyskał drugie miejsce w grupie izb zuchowych i harcówek, natomiast w grupie magazynów drugie miejsce przypadło szczepowi im. B. Głowackiego ze Szkoły Podstawowej nr 115. Szczep ten uzyskał również trzecie miejsce w grupie izb zuchowych i harcówek.

Spośród szkół ponadpodstawowych, zdecydowanie pierwsze miejsce za całość swej bazy lokalowej uzyskał szczep im. M. Dąbrowskiej z XI Liceum Ogólnokształcącego.

Do sukcesów wymienionych szczepów harcerskich przyczyniły się niewątpliwie w znacznym stopniu dyrekcje szkół, przy których szczepy te działają, wygospodarowując dla młodzieży harcerskiej odpowiednie pomieszczenia.

(js)

PODZIĘKOWANIE

Ordynatorowi Kliniki Chirurgicznej HiL dr **Maciejowi Dąbrowskiemu**, dr **Andrzejowi Wohnowi**, dr **Annie Sadowskiej** oraz personelowi pielęgniarskiemu, a w szczególności **Teresie Lubczyńskiej, Teresie Kozioł i Danucie Fedyk** serdeczne słowa podziękowania za bezinteresowną, pełną poświęcenia pomoc i opiekę podczas choroby, składa wdzięczny pacjent

mgr JAN KSIENIEWICZ
Główny Dyspozytor HiL

Z inicjatywy Dzielnicowego Sztabu Wojskowego przy współudziale Wydziału Oświaty i Wychowania oraz MDK im. J. Korczaka w Nowej Hucie zorganizowany został dzielnicowy konkurs wiedzy pt.: „Historia oręża i walk narodu polskiego" o puchar przechodni szefa DSzW. Podczas konkursu zorganizowano wystawę na najciekawszą pracę, album, plakat i fotogazetkę dotyczącą tematyki „zwycięstwo". Konkurs prowadzony był w oparciu o regulamin, a udział w nim brały szkoły ponadpodstawowe oraz hufce pracy z terenu dzielnicy Nowa Huta. Udział wzięło 15 zespołów w składach 5-osobowych.

Przebieg konkursu oceniało jury w składzie: płk rez. M. Pasławski, mjr mgr J. Magiera, kpt. rez. B. Rozmus, mgr K. Bełza i kpt. rez. J. Kulka. Po bardzo szlachetnej rywalizacji puchar przechodni Szefa Dzielnicowego Sztabu Wojskowego zdobyła drużyna reprezentująca Zespół Szkół Ekonomicznych nr 2 w Nowej Hucie w składzie: B. Grzeszczuk, R. Grzesiak, B. Wiktor, J. Chereza, P. Sawicki. Nagrodę z rąk przedstawiciela DSzW ppłk H. Woydy odebrała opiekunka drużyny — nauczycielka PO przygotowująca zespół do udziału w turnieju — Janina Lis.

Drużyna wymieniona uzyskała w sumie 84 pkt. przed Zespołem Szkół Gastronomicznych nr 1 — 82 pkt. i XI LO — 78 pkt.

O dobrym przygotowaniu zespołów poszczególnych szkół oraz OHP, o ich wysokim poziomie, posiadaniu dużego zasobu wiedzy historycznej świadczyć może fakt zajęcia czołowych miejsc również przez zespoły szkół zawodowych czy OHP (ZSB „Budostal", ZSB KPGMB, 141 OHP). Laureaci i uczestnicy konkursu, którzy zajęli miejsca w składzie zespołów od I do V otrzymali od organizatora dyplomy oraz nagrody rzeczowe. Przebieg imprezy uświetnił program artystyczny w wykonaniu uczennic Zespołu Szkół Ekonomicznych w Nowej Hucie.

H. MAGIERA

Finał konkursu „Historia Oręża Polskiego"

Zwycięska drużyna. Fot. J. BROŻEK

DRUKARZ, RADNY, SPOŁECZNIK

STANISŁAW PANUŚ, nie przekroczył jeszcze pięćdziesięciu lat. Z zawodu jest maszynistą drukarskim. Pracę zawodową rozpoczął w Drukarni Narodowej w Krakowie, a obecnie, już od 22 lat, pracuje w Nowohuckiej Drukarni Przemysłu Terenowego w os. Hutniczym.

Działalność społeczna Stanisława Panusia, biorąca swój początek w latach jego przynależności do ZMP, jest działalnością nietypową. Działa on bowiem na kilku diametralnie różnych odcinkach. Na terenie swojego zakładu pracy znany jest i ceniony przede wszystkim jako działacz turystyczny, uważając ze swą „specjalność" na tym polu wszelkie rajdy, organizowane przez Zarząd Główny Poligrafów.

Przeniesiony do pracy w Nowej Hucie, również tutaj zamieszkał. Choć mało komu znany, rychło znalazł się we władzach osiedlowego samorządu mieszkańców. Działa w nim do dzisiaj, będąc jednocześnie — już drugą kadencję — radnym dzielnicowej rady narodowej. Swoją pracą na terenie miejsca zamieszkania, zapisał się w pamięci mieszkańców przede wszystkim jako jeden z tych, którzy przyczynili się do powstania w osiedlu świetlicy — będącej nawiasem mówiąc, jeśli nie pierwszą, to jedną z najpierwszych w całej dzielnicy. Niemały jest też jego udział w działalności tej placówki, szczególnie w pierwszym okresie jej istnienia. (okt.)

Z BIBLIOTEKI XXX-LECIA

Dojrzałość poety

Józef Ozga Michalski sprawia kłopoty zwolennikom uproszczonych i jednostronnych klasyfikacji. Kim właściwie jest jako pisarz? Uprawia kilka gatunków literackich. Publikował powieści, opowiadania, bardzo często zabiera głos na łamach czasopism, poruszając zagadnienia polityczne, społeczne, bądź literackie, żywo zajmuje się problemami artystycznego przekładu, kilka miesięcy temu przecież otrzymał nagrodę za przyswojenie naszemu czytelnikowi *„Kalewali"*, fińskiego eposu narodowego. Myślę jednak, że dyby zadano samemu autorowi pytanie, jaki rodzaj literacki stawia najwyżej, odpowiedziałby z pewnością z całym przekonaniem, że poezję liryczną. Ta jego odpowiedź znalazłaby uzasadnienie i w ilościowych rozmiarach dorobku poetyckiego, i w wartości artystycznej.

A zanim to nastąpi, należy wspomnieć, że Ozga Michalski nie poprzestaje na aktywności w dziedzinie czysto literackiej. Należy do wybitnych działaczy państwowych i społecznych. Jest członkiem Rady Państwa i wiceprezesem Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

„Poezje wybrane", które ukazały się w Bibliotece Literatury XXX-lecia, prezentują Józefa Ozgę Michalskiego tylko w jednej z możliwych stron: jako liryka, autora wierszy miłosnych i refleksyjnych, zwolennika zwięzłych form wypowiedzi, niemal aforystycznych. Jak się zdaje, autor postąpił bardzo roztropnie, ponieważ zaoferował współczesnemu czytelnikowi gatunek liryczny deficytowy. Mało kto dziś pisze o kobiecie i miłości, a jeszcze mniej autorów potrafi do tych problemów podchodzić z należytą subtelnością i taktem, z pożądaną dyskrecją i kulturą uczuć.

Posłużmy się przykładem. Ozga Michalski napisał wiersz pt. *„Jeszcze raz ta sama pora roku"*:

„Kiedy się pole kładzie na wznak,
chce, żeby je już orać.
Kiedy się łąka na wznak kładzie,
chce, żeby ją całować
po oczach niezapominajek,
po wszystkich ziołach".

Oczywiście, każdy od razu się zorientuje, że idzie o miłość i to w jej przejawach zmysłowych, ale proszę zwrócić uwagę, że podmiot nie mówi wprost, odwołuje się do, zdawało by się bez związku, obrazów przyrodniczych, konstruuje cały system wieloznaczności i aluzji. W rozwiązaniu zadania autorowi przychodzi z pomocą tradycja starej poezji ludowej, w której również nie wyrażało się uczuć bezpośrednio, ale na drodze zestawiania symboli ze świata przyrody. A więc siła poezji Ozgi Michalskiego zasadza się na związku z najstarszymi doświadczeniami ludzi, którzy zawsze szukali środków ekspresji dla swoich uczuć. Trzeba tylko od razu zastrzec, że pisarz nie stylizuje swoich utworów w duchu folkloru; można natomiast powiedzieć, iż jego wyobraźnia jest spowinowacona z wyobraźnią folklorystyczną.

Wydaje się, że warto wskazać jeszcze jedną właściwość jego poezji, która także bez wątpienia ułatwia mu nawiązanie porozumienia z czytelnikiem. Otóż jego poezja oddziaływuje tonizująco z tego powodu, że proponuje jako wzór pozytywny człowieka o pełnym życiu duchowym, w związku z naturą.

JACEK KAJTOCH

PORADNIK działkowca

W czerwcu wysiewa się wprost do gruntu lub na rozsadniku warzywa na zbiór jesienny, do bezpośredniego spożycia, na konserwy, względnie na przechowanie zimowe. W pierwszej dekadzie tego miesiąca można jeszcze siać ogórki, stosując dla przyspieszenia wschodów, nasion „roszczonych" tzn. moczonych przez 24 godziny w letniej wodzie. Aż do wzejścia siewy musi się podlewać. Kiedy młode rośliny wytworzą 2 liście, trzeba je przerwać tak, aby odległość między roślinami wynosiła około 10 cm (ten zabieg wpłynie na uformowanie się ładnych owoców na konserwy). Do siewu czerwcowego najlepsze są odmiany wczesne takie jak: Polan F1, Monastyrki lub korniszonowy Mikor. Do połowy czerwca wysiewa się marchew na przechowanie zimowe oraz sałatę amerykańską do zbioru we wrześniu—październiku. Marchew powinna być zasiana w wilgotną glebę. Do tego celu wykorzystuje się odmiany średniowczesne m. in., Nantejską i Lenkę, które do jesieni wyrosną i świetnie nadają się do przechowania zimowego. Dla szybszego wyznaczenia rzędów i pierwszego lepszego odchwaszczenia do nasion marchwi dodaje się 3—5 proc. nasion roślin szybko wschodzących, na przykład: sałaty kruchej (którą używa się później jako rozsady i rzodkiewki. Za gęste wschody marchwi powinny być przerwane, ponieważ w przeciwnym wypadku wyrosną korzenie cienkie i niekształtne.

Kącik filatelistyczny

500-LECIE URODZIN MICHAŁA ANIOŁA

Z okazji 500-lecia urodzin Michała Anioła Poczta Związku Radzieckiego wydała w br. serię znaczków składającą się z sześciu wartości: 4, 6, 10, 14, 20 i 30 kop. Na znaczkach przedstawiono słynne dzieła tego wielkiego artysty jak: rzeźba „Dawid", „Pochylony chłopiec", „Zbuntowany niewolnik", „Schody biblioteki Laurencjana" i freski z Kaplicy Sykstyńskiej.

PRZEPRASZAMY

panią **Marię Tokarczyk** podanie mylnie jej nazwisko w tytule artykułu poświęconego Jej twórczości, zamieszczonego w nr 21 „Głosu Nowej Huty".

REDAKCJA

Pan w delegacji

Kronika sądowa

Anastazy G., pan szanowany i na tzw. stanowisku, często wyjeżdżał na delegację. Po prostu charakter jego pracy wymagał wizyt w terenie. Przykładny mąż i ojciec nie zapominał z każdego terenowego pobytu przywieźć żonie i dwojgu latorośl om czasem drobnych, a czasem i droższych upominków. Nigdy też w jego urzędniczo-delegacyjnym życiu nie zdarzyło się nic takiego, co na dłużej wryłoby się w pamięci. Aż wreszcie, któregoś dnia... Zacznijmy zresztą wszystko w chronologicznym porządku.

Tego dnia panu Anastazemu udało się załatwić sprawę, która wcześniej, z perspektywy kilkuset kilometrów wydawała się nie do przysłowiowego „przeskoczenia". Czy więc można się dziwić urzędnikowi, że swoich kontrahentów zaprosił do knajpy na uroczystą kolację?

Panowie najpierw podjedli, potem jeszcze więcej podpili. Gdy już z przerzedzonych łysinami czupryn alkohol począł parować, męskie grono skonstatowało, że dzisiejsza kolacja ma charakter raczej przygnębiający, gdyż brakuje jej takiej ozdoby, jaką stanowić mogą jedynie kobiety. Temu niedopatrzeniu postanowiono natychmiast zaradzić i rozpoczęło się totalne polowanie. Skutek był raczej mizerny, jako że „myśliwym" udało się złowić jedynie jedną krasawicę, która zgodziła się przysiąść do nieznajomych sobie mężczyzn. Mało bo mało, ale lepsze i tyle jak nic.

Panna Ada, bo tak się swoim adoratorom przedstawiła, była rzeczywiście dziewczyną uroczą. Szczerzyła zęby w odpowiedzi na najidiotyczniejsze dowcipy, wychylała jeden kieliszek za drugim, i była tak w ogóle chętna. Panowie postanowili, oczywiście, z takiej sytuacji skwapliwie skorzystać. Niestety, zaistniały zbyt widoczne dysproporcje ilościowe i stało się jasnym, że nie wszyscy tę noc spędzą z panną Adą. By jednak nie przeprowadzać zbędnych korowodów z losowaniem postanowiono w końcu, że prawo towarzyszenia dziewoi przypadnie fundatorowi dzisiejszej kolacji — czyli panu Anastazemu. Zresztą był on gościem i choćby tylko ten fakt przemawiał na jego korzyść.

Anastazy G. poczłapał z lekka pijaną panią do hotelu, tutaj przy pomocy banknotu sprawił, że portier nie zauważył osoby hotelowo nie meldowanej i już był gotów do nocnych uciech. Niestety, spotkał go zawód. Panna Ada zażądała najpierw ekwiwalentu za hotelowe trudy. Zaledwie 500 zł. Urzędnik natychmiast odmówił. Potem żałował swojego skąpstwa, ale żale te były już wyraźnie spóźnione. Bo oto panna Ada błyskawicznie podarła na sobie kretonową kieckę, podrapała twarz i zaczęła wrzeszczeć ile sił w gardle. W hotelu zrobił się rumor, większość gości wyskoczyła na korytarz, ktoś zawiadomił milicyjne pogotowie.

Według relacji panny Ady wypadki nocy miały przebieg następujący. Przyszła do hotelu z panem Anastazym wcale nie po to, by używać uciech. Chciała porozmawiać, wymienić poglądy na tematy rozmaite. On jednak ją źle zrozumiał i mimo oporu chciał zgwałcić. Najlepszy dowód to podarta sukienka i podrapana twarz. Dlatego melduje o próbie gwałtu i domaga się osadzenia Anastazego G. w areszcie.

Biedny urzędnik tłumaczył się jak umiał, przysięgał na co się tylko przysięgać można, że jest niewinny. W końcu sprawdzono, że panna Ada — a raczej Stefania B. — jest damą raczej o lekkich obyczajach i poradzono jej, by się nie wygłupiała i nie zaprzątała milicji głowy idiotycznymi relacjami o próbie gwałtu.

Panna Ada vel Stefania B. wcale nie zamierzała spisać na straty tamtej nocy oraz podartej sukienki tudzież podrapanej twarzy. Gdy z gwałtem nie wyszło, wystosowała do sądu prywatny akt oskarżenia, w którym utrzymywała, że została przez Anastazego pobita oraz, że przy okazji została zniszczona jej odzież. Domagała się ekwiwalentu finansowego za straty fizyczne jak również moralne.

Sąd po zanalizowaniu sprawy nie dał wiary Stefanii B. i uwolnił od wszystkich zarzutów Anastazego G. Niestety, jednak pan Anastazy nie mógł ukryć przed swoją żoną faktu sprowadzenia do hotelu kobietki w celach, których łatwo się domyślić. Tak więc chociaż sądowy wyrok uwolnił go od odpowiedzialności urzędnikowi została jeszcze rozprawa ze ślubną. A wiadomo przecież, że nie jedna żona jest gorsza w wymierzaniu kary od najsurowszego nawet sędziego...

J. HANDEREK

— Ale ty masz szczęście, mamusiu. Cały rok nie wydasz pieniążków na książki, bo zostaję na drugi rok. Rys. B. DZIEKAN

KAWAŁY — BANAŁY

PODSŁUCHANE

Na przystanku autobusowym spotyka się dwóch znajomych:
— Cześć!
— Cześć!
— Ożeniłeś się już?
— Jeszcze nie.
— To na co czekasz?
— Na autobus.

RZECZYWISTOŚĆ

Pacjent budzi się po ciężkiej operacji:
— Gdzie ja jestem? W raju?
— Ależ nie! Odzywa się żona siedząca przy łóżku. Przecież widzisz, że siedzę przy tobie.

SKARGA SZKOTA

— Nigdy nie mam prawdziwej satysfakcji przy piciu herbaty. W domu wrzucam kostkę cukru, na przyjęciu cztery a najbardziej odpowiadałyby mi 2 kostki.

KŁOPOT Z GŁOWY

Wraca mąż późnym wieczorem do domu, rzuca sprzęt wędkarski na podłogę i wesołym głosem mówi do żony:
— No kochanie, nie będziesz musiała gotować mięsa przez cały miesiąc.
— Aż tyle ryb złowiłeś?
— Nie, ale całą pensję przepiłem.

OBAWA

Mąż do żony:
— Dlaczego ty tyle mówisz?
— Bo kiedy milknę, boję się, że coś wygadam.

MAMA

— Czemu posyła pani swego synka na lekcje muzyki? Przecież on nie ma za grosz słuchu.
— Ja wcale nie chcę żeby on słuchał. On ma grać.

Arystokracja

Przyszłam raz do urzędu,
w biurze siedzą dwie panie,
więc proszę, by zechciały
załatwić me podanie.

Jedna, co pije kawę
i żuje czekoladę,
mówi tej z papierosem
„Fela, spław no tę babę!"

Ta zagaja: „Babsztyle
po biurach się szwendają,
mietolą jakieś świstki
i żyć ludziom nie dają!"

Zażenowana chowam
prośbę nie załatwioną,
przepraszając, że wdepłam
w takie dostojne g... rono.

W arystokrację z głupstwem
pchać się z byle Grajdołka?
Tylko skąd te ich pupcie

na powiatowych stołkach?
Pytam, z jakiej pochodzą
szlachty, magnackie córki?
„My nie z żodnych Magnatów
tu przysły, ino z Wólki!"

E. KOZACZKOWA

— To, że pańska żona napisała na drzwiach „Nietrzeźwym wstęp wzbroniony", nie jest jeszcze podstawą do rozwodu...
— Ależ panie magistrze, przecież ja przez to nigdy nie mogę wejść do mieszkania!

RYS. L. SZALECKI

Myśli starożytnych

Ezop mówił, że wtedy będzie wszystkim źle, gdy wszyscy będą zajmowali się wszystkim.

*

Ezop mawiał, że każdy z nas nosi dwie sakwy, jedną z przodu, drugą z tyłu. Do tej z przodu składamy błędy innych, do tej z tyłu nasze własne i dlatego ich nie widzimy.

*

Bajka frygijska Ezopa opowiada, że świnia, gdy ją kto chwyci kwiczy. Świnia bowiem nie ma wełny, nie daje mleka i jeden tylko z niej pożytek — mięso. Od razu więc przeczuwa śmierć, wiedząc, jaka może być z niej korzyść dla tych co ją łapią. Podobni świni są tyrani — podejrzliwi i ciągle w strachu. Wiedząc bowiem, że tak jak świnie, tak i oni dłużni są wszystkim własne życie.

*

Ezop spytany przez kogoś z urzędników, czy wie, co czynią bogowie, odpowiedział:
— Jedno wznoszą, drugie przewracają.

*

Kiedy ktoś martwił się z powodu własnych nieszczęść, powiedział mu Chilon:
— Jeśli pomyślisz o nieszczęściach wszystkich ludzi, mniej się będziesz oburzał na własne.

*

Kleobulos mówił:
— Kto ma wyjść z domu, niech najpierw namyśli się, co zamierza zrobić, a kiedy wróci do domu, niech zastanowi się co zrobił.
— Bądź raczej chętnym słuchaczem niż chętnym mówcą.
— Nie być zbyt czułym dla żony, ale i nie spierać się z nią w obecności obcych. To pierwsze — głupota, drugie — brak opanowania.

Mądrej głowie — dość przysłowie

O STRACHU

- Aż włosy wstają, gdy o strachu bają.
- Strach czasem gorszy niż śmierć.
- Jak strach to się i nogi znajdą.
- Strach na wróble.
- W portki robią ze strachu.
- Straszy mu we wieży.
- Więcej strachu jak zamachu.
- Strachu się najeść.
- Wygląda jak straszydło na wróble.
- Zastraszyłby go macharzyną.
- Ze strachu w komin by wlazł.
- Strach nie brat.
- Strach złym doradcą.
- Strach ma wielkie oczy.
- Strach u niego odźwiernym, drzwi otwiera i zamyka.
- Strach ma wielkie skrzydła.
- Strach krew ostudza, a radość ją grzeje.

PORADY

Jeśli zbierze cię ochota na dobre ciastka a jesteś mieszkańcem huty, to sprawa jest zupełnie prosta zwłaszcza, jeśli taka ochota najdzie cię w niedzielne popołudnie. Najlepiej namówić żonę by kupiła książkę kucharską, w której na pewno znajdzie się przepis na dobre ciastka. Ale nie może to być eksperyment niedzielny, wiadomo bowiem czym mógłby się skończyć gdyby się nie udał. Można przecież zaplanować i tę dziedzinę naszego życia. Trzeba więc jak najprędzej wysłać żonę na kurs gotowania, tam uczą także pieczenia ciastek. Jeśli te wszystkie sposoby zawiodą, to najpewniejszym będzie: wsiąść do któregoś z bezpośrednich tramwajów jadących w kierunku centrum Krakowa i tam się zaopatrzyć w dobre ciastka. Najlepiej w koktail-barze przy ulicy Karmelickiej. Tam przy okazji możesz wypić także dobry koktail owocowy czy innego gatunku, bo w Nowej Hucie tego zwłaszcza w niedzielę nie dostaniesz. Gdyby zaś wam się bardzo spieszyło, bo przyszli znajomi, należy wsiąść w taksówkę; to może podroży trochę cenę ciastek, ale przecież wiadomo, że im co droższe tym lepsze.

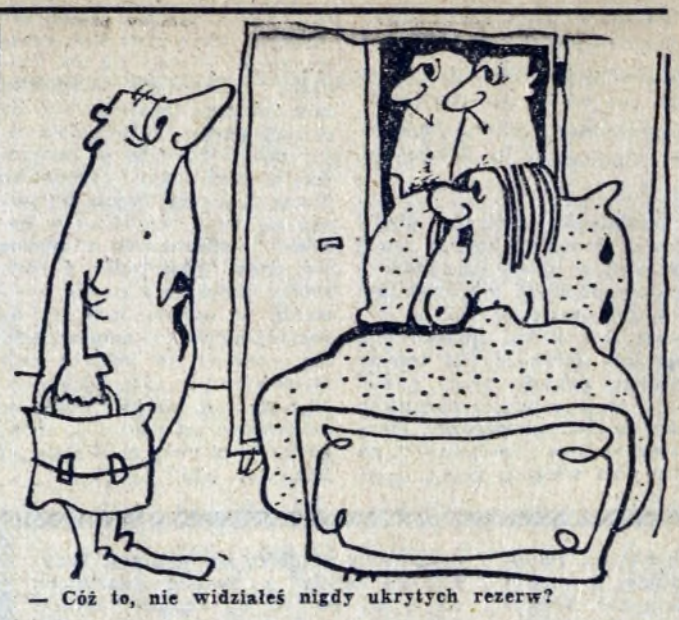

— Cóż to, nie widziałeś nigdy ukrytych rezerw?

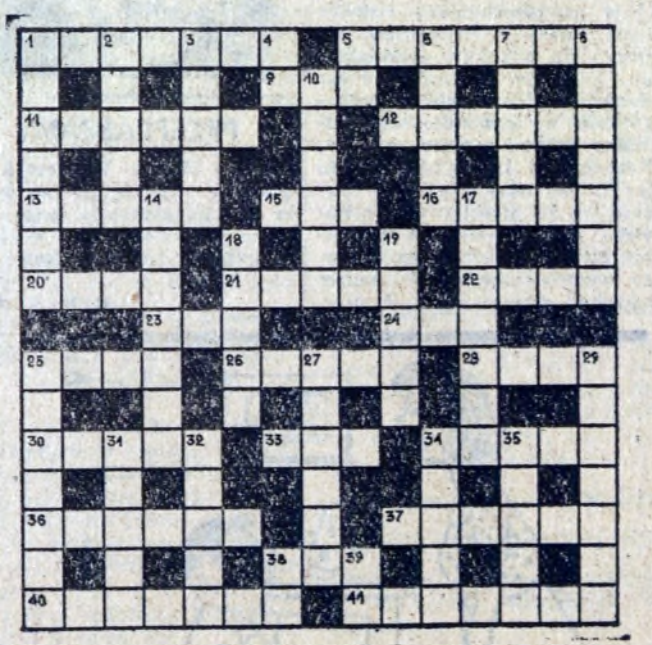

Poziomo: 1. wnętrzności, 5. owad ślizgający się na wodzie, 9. Stany Zjednoczone A. P., 11. coś z białej broni 12. chroniła rycerza, 13. imię b. pomagające układać krzyżówki, 15. uboczny efekt ciężkiej pracy, 16. przyrodnik gdański (1685—1759), założyciel ogrodu bot., 20. tam w 202 r. Hannibal poniósł ostateczną klęskę, 21. widmo, mara, 22. w lampie, 23. jeeest!!!, 24. był rekordzistą w rzucie młotem, 25. ona i on, 26. meksykański indianin, którego kulturę zniszczyli Hiszpanie, 28. pole odłogiem leżące, 30. wnęka, 33. wykonuje wyrok którego komornik nie wykona, 34. znany klub z Ostrawy, 36. miasto w pow. słubickim (tam w II-giej wojnie — obozy pracy jeńców radzieckich), 37. kulki płynu, 38. śmierć króla szachowego, 40. podrzuca jaja, 41. maszyna do obróbki skrawaniem.

Pionowo: 1. najwyższy w Gorcach, 2. cieńsza zupa, 3. miał ją każdy zamek obronny, 4. oznacza złoto, 5. oznacza sód, 6. pracuje sieciami, 7. skamieniała królowa tebańska, 8. dęty instrument drewniany, 10. uczy ABC, 14. nosi walizki, 17. czytanie, 18. muł, 19. statek desantowy, 25. człowiek bez poczucia humoru, 27. pływa a nie łódka, 29. ważna dla tenisisty, 31. przywódca plemienia arabskiego, 32. skrzydlaty duch, 34. styl odznaczający się przepychem form, 35. płyn z zalanych wrzątkiem ziół, 38. jedna strona w księgowości, 39. pistolet używany w armii radzieckiej.

Wśród czytelników, którzy do dnia 6 czerwca nadeślą prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 21

Poziomo: 1. mars, 5. półka, 7. topola, 8. para, 10. Turek, 13. arbiter, 15. ara, 16. skibka, 17. antaba, 19. nit, 21. łopatka, 23. Agata, 24. Anin, 26. rektor, 27. grosz, 28. Andy.

Pionowo: 2. aga, 3. star, 4. porto, 5. patronat, 6. kler, 8. persona, 9. rakieta, 11. ramadan, 12. karawan, 14. bakałarz, 18. epoka, 20. Igor, 22. kara, 25. ind.

„GŁOS NOWEJ HUTY"

Redaguje zespół w składzie Marian Oleksy — redaktor naczelny, Danuta Rybarczyk — sekretarz odp. redakcji Henryka Rosiek — redaktor działu miejskiego, Jerzy Danek — zastępca redaktora naczelnego, Ryszard Dzieszyński — redaktor działu społeczno-politycznego, Marian Suda — redaktor działu sportowego Telefon redakcji — 428-99, lub przez centralę Huty im. Lenina 446-60 wewn. 55 61 Druk. Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Kraków ul. Wielopole 1.

CO W TYGODNIU?

KINA

ŚWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Charley Varrick" prod. USA, od 18 lat, następny program: „Alfredo Alfredo" prod. włoskiej, od 18 lat, od 3 czerwca br. „Dzieje grzechu".

ŚWIT mała sala do 31 bm. godz. 15.30 i 18.30 „Queimada" prod. włoskiej, od 15 lat, od 1 do 4 czerwca br., godz. 15.30, 17.30 i 19.30 „Los generała" prod. radzieckiej, b.o., od 5 do 8 czerwca br. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Nazywam się Telios" prod. szwedzkiej, od 15 lat.

ŚWIATOWID do 1 czerwca br. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Koniec wakacji" prod. polskiej, b.o., od 2 do 4 czerwca br. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Droga Luiza" prod. francuskiej, od 15 lat, od 5 do 9 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.30 „Człowiek w dziczy" prod. USA, od 15 lat.

ŚWIATOWID mała sala do 1 czerwca br. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Old Surehand" prod. jugosłowiańskiej, b.o., od 2 do 4 czerwca br. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Nie oszukuj kochanie" prod. NRD, b.o., od 5 do 8 czerwca godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Szpieg Szoguna" prod. japońskiej, od 18 lat.

TEATR LUDOWY

31 bm. godz. 19.15 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę", 1 czerwca godz. 16.00 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę", 2 czerwca teatr nieczynny, od 3 do 5 czerwca godz. 19.15 „Och jaki piękny świat", 6 czerwca godz. 19.15 „Zielony gil".

ZDK UL. MAJAKOWSKIEGO 2

4. VI. godz. 18.00 — Spotkanie rencistek HiL. — 6. V. godz. 19.00 — DKF „Legenda o Paulu i Pauli" film prod. NRD, wprowadzenie **Janusza Korosadowicza.**

ZDK KLUB KUŹNIA, OS. ZŁOTEGO WIEKU

2. VI. godz. 18.00 — „Hello Dolly". Najpiękniejsze piosenki z największych musicali świata. Śpiewa solista Operetki Gliwickiej **Stanisław Ptak.** — 6. VI. godz. 18.00 — TKKF Piast zaprasza na spotkanie z trenerem drużyn piłki nożnej KS Hutnik, **Jerzym Stockiwem.**

ZDK KLUB MŁODYCH OS. MŁODOŚCI 1

Poradnia Przedmałżeńska i Rodzinna w Klubie Młodych czynna w godz. 17—20. Porad udzielają: w poniedziałki lekarz seksuolog, we środy psycholog, w piątki prawnik.

ZDK „BUDOSTAL" OS. ZŁOTA JESIEŃ

31. V. godz. 18.00 — Wieczorek taneczny dla junaków 141 OHP. — 2. VI. godz. 20.00 — Najpiękniejsze piosenki największych muzicali świata. Śpiewa artysta Operetki Gliwickiej, **Stanisław Ptak.** — 4. VI. godz. 18.30 — Turniej sportowo-rozrywkowy dla uczniów ZSB. — 6 VI. godz. 19.30 — „Stać się kimś", prelekcja mgr M. Kuszowej. — 3. VI. godz. 18.00 Wszechnica Społeczno-Polityczna, wykład dla junaków 141 OHP wygłosi mgr R. Nowak.

ZGUBY

Józef Gumuła, pracownik W-25 zgubił legitymację ZZK.

PROGRAM I

SOBOTA: 7.50 Dziecięce kłopoty — film. 9.00 Dla szkół. 15.25 ITP. 15.40 Kronika. 16.00 Dziennik. 16.10 Brazylia — nieznana. 16.45 Godzina z niespodzianką — pr. rozr. 18.00 Studio otwartych drzwi. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor 20.20 Liliowa akacja — film węg. 21.40 Róże Montreux. 22.35 Dziennik. 22.55 Sport. 23.10 Kabaret Starszych Panów.

NIEDZIELA: 8.50 Sport. 9.00 Pr. z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka. 10.10 Antena. 10.30 Winnetou wśród sępów — film. 12.10 Dziennik. 12.30 Tydzień. 13.00 Miasto się zmienia — film dok. 13.15 Klub Sześciu Kontynentów. 14.05 Piotruś i wilk — baśń muzyczna. 14.35 Nie tylko dla pań. 15.05 Losowanie Toto-Lotka. 15.20 Refleksje obywatelskie. 15.35 Co kto lubi. 16.35 Lektury Pegaza. 16.50 Nie wychodź za mąż mamo — film. 17.40 Sport. 19.15 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.20 Bajka dla dorosłych. 20.25 Życie Moliera. 21.20 Koncert Eurowizji 1975. 22.40 Sport.

PONIEDZIAŁEK: 15.50 NURT. 16.30 Dziennik. 16.40 Zwierzyniec. 17.30 Echo stadionu. 17.55 Panorama rzeszowska. 18.25 Kronika. 18.45 Szare na złote. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Teatr TV: Zakochany Lew. 21.40 Mistrzostwa Europy w boksie. 22.40 Pegaz.

WTOREK: 9.00 Życie Moliera. 10.00 Dla szkół. 16.30 Dziennik. 16.40 Dla dzieci. 17.10 Śpiewają „Wawele". 17.40 Studio TV Młodych. 18.20 Kronika. 18.50 Białe autobusy — film dok. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Letnia przygoda — film. 21.05 Świat i Polska. 21.40 Mistrzostwa Europy w boksie.

ŚRODA: 10.30 Letnia przygoda — film. 14.40 Politechnika. 15.50 NURT. 16.30 Dziennik. 16.40 Latający Holender. 17.35 Losowanie Małego Lotka. 17.45 Polska — Szwecja — film TVP. 18.15 Kronika. 18.40 Uzdrowisko pełne ryb. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Miłość Elwiry Madigan — film 21.45 Mistrzostwa Europy w boksie. 23.00 Dziennik.

CZWARTEK: 8.00 Kurs informatyki. 9.00 Dla szkół. 10.30 Miłość Elwiry Madigan — film. 12.55 Dla szkół. 16.30 Dziennik. 16.40 Teleferie. 17.50 Tuzin — teleturniej. 18.20 Kronika. 18.50 Kanał Sueski. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik.

Moda

Męska sportowa koszula, której efekt wynikł dzięki wykorzystaniu na uszycie dwubarwnej tkaniny w szerokie pasy. Koszula i mankiety zostały wykonane z koloru ciemniejszego. Model zapina się na kryty zamek błyskawiczny.

W drugiej połowie ostatniej dekady maja mieliśmy dość nieoczekiwanie kilka słonecznych i ciepłych dni, które — kto tylko mógł — wykorzystaliśmy, zwłaszcza w czwartkowe święto do „wypadów" poza miasto, na tak zwane majówki. Podziwialiśmy przyrodę znajdującą się w pełni rozkwitu, poiliśmy oczy widokiem najpiękniejszych o tej porze zieleni, rozkoszowaliśmy się śpiewem ptaków.

Niestety, ta poprawa pogody okazała się tylko przejściowa. Tradycyjnie już na przełomie maja i czerwca napłynęło nad Polskę z północy i północnego zachodu chłodne powietrze polarno-morskie, powodując wzrost zachmurzenia i spadek temperatury. Chłód nie okazał się tak dotkliwy, jak np. w 1966 r., kiedy to w ostatnich dniach maja zrobiło się tak zimno, że na całe Podhale wróciła normalna zima; spadło kilkadziesiąt centymetrów śniegu, który leżał przez trzy dni i powalił kwitnące zboża oraz położył pokotem całe połacie górskich lasów.

Tegoroczne ochłodzenie nie jest tak znaczne, niemniej w najbliższych kilku dniach temperatura spadnie znowu poniżej 20 st., także noce zrobią się chłodne. Zachmurzenie będzie o charakterze zmiennym, przeważnie duże z opadami deszczu typu przelotnego. Temperatura wahać się będzie od 10 do 12 st. w rejonach podgórskich, od 15 od 18 st. u nas w Krakowie. Po kilku dniach przyjdzie znowu poprawa pogody.

Chłód, a także zmiany temperatury i ciśnienia nie będą sprzyjać naszemu samopoczuciu. Będziemy odczuwać boleśniej nasze dolegliwości reumatyczne, sercowe i nerwowe, będziemy jak się to mówi „rozbici". Ale po kilku dniach i tu nastąpi poprawa.

PROMYK